Wydanie drugie

Rok XIII — Katowice, sobota dnia 30-go lipca 1938 roku — Nr 207

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Ruman, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Karol Żelawski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-33. Bielsko: Nad Nyprem 2, tel. 36-57. Lublinie: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00 w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 14 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Generał Le Rond był u Hitlera w tajnej misji

PARYŻ. Od kilku dni w paryskich kołach dziennikarskich i politycznych krążą pogłoski o misji politycznej, jaką miał wykonać w Niemczech b. wysoki komisarz wojsk Ententy w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku gen. Le Rond.

Tygodnik „Le Choc" donosi, że generał Le Rond istotnie przed kilku tygodniami wyjechał poufnie do Niemiec i był przyjęty przez kancl. Hitlera w Berchtesgaden. Rząd francuski miał powziąć decyzję po wysłuchaniu gen. Le Rond poufnej misji na skutek propozycji kancelrza Hitlera, który zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby mu umożliwiono spotkanie z wyższym oficerem francuskim, dobrze poinformowanym w zagadnieniach i stosunkach niemieckich.

Tygodnik oświadcza, że nie ma prawa podawać żadnych bliższych informacyj o przebiegu i szczegółach rozmów generała Le Rond, może jednak stwierdzić, że rozmowy były o tyle sprecyzowane, że pozwoliły one premierowi Daladierowi na zamieszczenie w mowie wygłoszonej na zebraniu w Paryżu słynnego zdania o pokojowych tendencjach Rzeszy niemieckiej, co wywołało duże wrażenie w całej prasie europejskiej.

ZJAZD STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO.

WARSZAWA (tel. wł.) W połowie sierpnia br. odbędzie się w Warszawie zjazd organizacyjny stronnictwa demokratycznego, które na jesieni zamierza rozpocząć intensywniejszą akcję na terenie całego kraju.

TARG TECHNICZNY WE LWOWIE.

WARSZAWA (tel. wł.) Rada zrzeszeń technicznych w Polsce zdecydowała organizować specjalne targi techniczne. Pierwszy targ techniczny w Polsce odbędzie się we Lwowie od dnia 3 do 13 września br.

Pogoda na sobotę

Dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz. Słabe wiatry miejscowe. Przejrzystość powietrza rankiem osłabiona.

1000 SŁOWAKÓW PRZYBĘDZIE NA JASNĄ GÓRĘ.

WARSZAWA (tel. wł.) Dnia 15 sierpnia b. r. przybędzie do Częstochowy wycieczka katolików słowackich w łącznej ilości 1000 osób, celem złożenia hołdu Matce Boskiej Częstochowskiej.

KRWAWE WALKI BUDDYSTÓW Z MUZUŁMANAMI.

LONDYN. Stolica Burmy Rangoon jest od trzech dni widownią zaciętych i krwawych walk religijnych między buddystami a muzułmanami. Walki te wynikły na tle książki ogłoszonej przez muzułmanina a która buddyści uznali za obrazę swego wyznania. Od trzech dni na ulicach Rangoonu samochody pancerne i wzmocnione patrole wojskowe i policji angielskiej starały się powstrzymać zaciekłe walki pomiędzy buddystami a muzułmanami. Dotąd jest 43 zabitych i około 300 rannych. Rangoon, stolica Burmy liczy 400 tys mieszkańców z których większość stanowią buddyści, a mniejszość muzułmanie.

NOWA WYPRAWA DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

SALT LAKECITY (Utah). Znany badacz stref podbiegunowych sir Hubert Wilkins ogłosił, iż weźmie udział w czwartej ekspedycji do okolic Oceanu południowego, podejmowanej przez znakomitego badacza amerykańskiego Lincolna Ellsworth'a. Ekspedycja ta wyruszy z Le Cap końcu października na pokładzie statku „Wyatt Earp". Statek ten zabierze ze sobą specjalny samolot skonstruowany dla lotów podbiegunowych.

PIERWSZA SZTABA ZŁOTA Z „LUTINE".

AMSTERDAM. Holenderski statek bagrowy „Karimata" w nocy z czwartku na piątek zdołał wydobyć pierwszą sztabę złota z wraku statku „Lutine". Sztaba złota jest niewielka i ma 20 cm długości i 6½ szerokości.

Lord Runciman z całym sztabem urzędników wyjedzie we wtorek do Pragi

LONDYN. Dzienniki angielskie zajmują się w dalszym ciągu bardzo żywo misją lorda Runcimana w Pradze.

„Times" pisze dzisiaj, że pobyt Runcimana w Czechosłowacji potrwa niewątpliwie kilka miesięcy. Wbrew pierwotnym doniesieniom, towarzyszy mu oprócz sekretarza, kilku rzeczoznawców z brytyjskiego Foreign Office, których oddano mu do dyspozycji prywatnie i dlatego przez cały czas pobytu w Czechosłowacji nie będą oni opłacani przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" donosi, że lord Runciman, który obecnie pilnie zbiera wszelki materiał do sprawy Czechosłowacji, jaki można osiągnąć w Londynie, wyjedzie z Anglii we wtorek.

To samo potwierdza „Daily Mail", dodając jednocześnie, że urzędnicy Foreign Office, którzy towarzyszą Runcimanowi, są pierwszorzędnymi rzeczoznawcami w sprawach mniejszościowych.

Ambasador Japonii u trumny Wielkiego Marszałka

KRAKÓW. Bawiący w Krakowie ambasador Japonii w Warszawie p. Sakoh w towarzystwie sekretarza p. Noguchi Yoshis udał się w dniu dzisiejszym przed południem na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oddał hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, składając u jego trumny wieniec z białych dalij i czerwonych róż, przepasanych wstęgą o barwach narodowych Japonii z napisem: „Wielkiemu Marszałkowi Polski — ambasador cesarstwa Japonii".

Uroczystość w krypcie Wawelskiej odbyła się w obecności przedstawicieli władz z p. wojewodą krakowskim dr. Piotrem Małaszyńskim na czele.

Następnie pan ambasador wraz z towarzyszącymi mu osobistościami zwiedził katedrę i zamek królewski oraz zabytki miasta.

W godzinach popołudniowych goście japońscy odjechali do Wieliczki, po czym w godzinach wieczornych udadzą się do Zakopanego.

OBŁAWY NA ŻEBRAKÓW W WIEDNIU.

WIEDEŃ. Dyrekcja policji w Wiedniu przystąpiła do tępienia żebractwa w Wiedniu w drodze natychmiastowego aresztowania każdego napotkanego żebraka. Specjalnie oddziały zmotoryzowane będą dokonywały stałych obław.

WYSTAWA ROLNICZA W MOSKWIE.

MOSKWA. Zgodnie z uchwałą komisarzy ludowych ZSRR i centralnego komitetu partii komunistycznej z dn. 14 czerwca 1937 r., podpisanej przez Stalina i Mołotowa w dn. 1 sierpnia br. ma być otworzona wszechzwiązkowa wystawa rolnicza w Moskwie. Przed kilku tygodniami prasa sowiecka pisała o działalności „wrogów ludu" w komitecie wystawy a obecnie mimo bliskiego terminu otwarcia wystawy, w prasie na ten temat jest zupełnie głucho.

SAMOLOT W POŚCIGU ZA ZBRODNIARZEM.

RIO DE JANEIRO. W Ameryce południowej pierwszy raz zastosowano samolot do pościgu zbrodniarza. Mianowicie policja stanu Rio Grande do Sul otrzymała zawiadomienie od policji argentyńskiej z Buenos Ayres, iż poszukuje złodzieja nazwiskiem Andre Martin Lopez który okradł „Banca Argentina" na sześć miljonów milreisów a który według wszelkiego prawdopodobieństwa wylądował w Porto Alegre. Wpadłszy na ślad defraudanta, który już opuścił Porto Alegre i udał się wielką motorową łodzią w głąb stanu władze policyjne wysłały samolot który z łatwością gonił motorówkę w okolicy Sao Jose de Worte, przy aresztowanym znaleziono prawie całą sumę jaka sprzeniewierzył argentyńskiemu bankowi, gdzie był kasjerem.

Francja i Anglia zapłacą długi wojenne w Ameryce

LONDYN. „News Chronicle" donosi, że w Stanach Zjednoczonych obecnie pogłoska, jakoby rezultatem wizyty amerykańskiego ministra skarbu Morgenthau'a w Europie będzie porozumienie w sprawie długów wojennych.

Morgenthau, jak przypuszcza prasa amerykańska, powróci do Waszyngtonu z konkretną ofertą załatwienia sprawy długów ze strony W. Brytanii i Francji.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że wedle „News Chronicle" premier Chamberlain zaprosił Morgenthau'a do Londynu, a amerykański minister skarbu zadepeszował do prezydenta Roosevelta, prosząc o wskazówkę, czy ma to zaproszenie przyjąć.

HOLANDIA BRONI SWYCH INTERESÓW NAFTOWYCH.

HAGA. Charge d'affaires Holandii w Mexico wręczył meksykańskiemu ministrowi spraw zagranicznych memorandum swego rządu, w którym wyłożony został holenderski punkt widzenia na sprawę holenderskich interesów w meksykańskim przemyśle naftowym. Jest to już druga demarche dyplomatyczna Holandii w ciągu ostatniego miesiąca związana ze sprawą znacjonalizowania przemysłu naftowego w Meksyku.

Siostrzeniec Venizelosa wywołał rewolucję na Krecie

ATENY. Donoszą tu z Krety, że wybuchła tam rewolucja, na czele której stanął niejaki Mitsotakis, siostrzeniec Venizelosa. Mitsotakis na czele 500 ludzi obsadził m. Kanea i miejscową radiostację. Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do niewoli. Rząd wydał energiczne zarządzenia i wysłał kilka pułków na Kretę.

Szczątki Stanisława Augusta
przywieziono do kraju

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy w 140 rocznicę zgonu Stanisława Augusta, ostatniego króla dawnej Rzeczypospolitej sprowadzono zwłoki jego do kraju. Władze sowieckie dostarczyły trumnę ze szczątkami królewskimi na stację pogranicznną w Stołpcach i o przejęcie ich zwróciły się do władz miejscowych. Powiadomione o tym władze centralne poleciły zająć się tą sprawą województwu poleskiemu, które po otrzymaniu zwłok umieściło je, jak to donieśliśmy już wczoraj, prowizorycznie w kościele w Wołczynie w pow. brzeskim.

Sprowadzenie zwłok nieszczęsnego króla do kraju nastąpiło w związku ze skazaniem na zagładę wszystkich świątyń katolickich w Sowietach i z przesądzonym w tym kierunku losem kościoła św. Katarzyny w dawnym Petersburgu, w którym zwłoki te były w r. 1798 pochowane.

Kościół ten zlikwidowany został właściwie wkrótce po ustabilizowaniu się władzy sowieckiej. Znajdujące się w nim grobowce rozbito i złupiono w poszukiwaniu skarbów, a profanacji zwłok zapobiegła jedynie interwencja Rządu polskiego. O większość zwłok, pochowanych w podziemiach tego kościoła w drugiej połowie wieku 19-go i na początku wieku 20-go, upomniały się rodziny, których staraniem nastąpiło przed kilku laty sprowadzenie niezniszczonych trumien do Polski.

Trumnę ze zwłokami Stanisława Augusta wraz z małą trumienką, w której spoczywały jego wnętrzności po zabalsamowaniu zwłok pozostawiono w grobowcu, ufundowanym po śmierci króla przez cesarza Pawła I. w przekonaniu, iż władze sowieckie utrzymają pamiątkową tę świątynię i pozostawią ją mieszkającej w Leningradzie ludności katolickiej.

Stało się inaczej.

SZCZĄTKI OSTATNIEGO KRÓLA POLSKIEGO BYŁY W STRASZNEJ PONIEWIERCE.

Dębowa ciężka trumna Stanisława Augusta została bardzo uszkodzona. Wierzch trumny był oderwany i przykryty dwiema deskami. Po bokach zwisały szczątki srebrnej lamy z orłami polskimi, monogramami S. A. i herbami „Ciołek". Ciało i kości były zupełnie zetlone, jak to stwierdzono jeszcze w r. 1929.

Z czaszki króla pozostała garść prochów. Natomiast karmazynowe szaty królewskie zachowały się nieźle.

Na miejscu wezgłowia leżała korona kuta ze srebra, grubo pozłacana.

Obok trumny stały dwie niewielkie puszki, z których jedna zawierać miała serce króla, druga pozostałe wnętrzności, usunięte przy balsamowaniu.

W r. 1929 caterej Polacy, którym udało się dostać do krypty pod kościołem św. Katarzyny uporządkowali trumnę ze zwłokami Stanisława Augusta i zamierzali szczątki królewskie wynieść potajemnie.

Niestety było to niewykonalne. Zabrano wówczas jedynie małą skrzynkę, którą znaleziono obok trumny Stanisława Augusta, a która — jak się następnie okazało zawierała

ŚMIERTELNE SZCZĄTKI KRÓLA STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO.

Prochy tego króla w czasie kampanii napoleońskiej przewieziono zostały przez gen. Michała Sokolnickiego z Nancy do Warszawy i oddane Tow. Naukowemu Warszawskiemu, skąd po powstaniu listopadowym przewiezione zostały do Petersburga wraz ze skonfiskowanymi zbiorami Towarzystwa.

Szczątki Stanisława Leszczyńskiego zostały z powrotem w r. 1929 przewiezione do Polski, a zwłoki Stanisława Augusta musiały pozostać w Leningradzie.

Gdy ostatnio znowu zatriumfował prąd antyreligijny i świątynia została skazana na rozbiór-

ką, zaszła potrzeba znalezienia dla zwłok królewskich innego miejsca, zapewniającego im spoczynek wieczny.

Zwłoki króla Stanisława Augusta umieszczone są

W METALOWEJ TRUMNIE,

ta zaś w drugiej drewnianej.

Ze Stołpców do Brześcia trumna odbyła drogę kolejową. Z Brześcia do Wołczynia na miejsce wiecznego spoczynku przetransportowano szczątki króla samochodem przy udziale eskorty.

Szczątki ostatniego króla polskiego złożono tymczasowo w podziemiach kościoła, gdzie przebywać będą one do czasu ukończenia generalnego remontu i restauracji zabytkowego kościoła w Wołczynie, po czym przeniesione zostaną do specjalnej krypty.

Zysk najwyższym bożyczem w Z. S. R. R.

MOSKWA. „Prawda" uskarza się na złą organizację uzdrowisk krymskich i pisze, że w Jałcie wybudowano nowy hotel z 250 pokojami. Hotel od dawna jest wykończony, lecz nie można go otworzyć, ponieważ brak jest bielizny pościelowej. Hotele w Jałcie są przepełnione i brudne, a zarządzający hotelami nie mogą temu zaradzić, ponieważ nie wolno bez sankcji trustu uzdrowiskowego zwolnić nawet posługaczki. „Cała działalność trustu, pisze „Prawda", ma na celu tylko jak największe zyski."

Czesi nie zatwierdzają polskich wójtów
i ubijają szkolnictwo polskie

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski" przynosi wiadomość o niezatwierdzeniu przez władze do dziś. dnia obranego w dn. 2 lipca b. r. wójtem w gminie Trzanowice członka Związku Polaków Pawła Szarowskiego. W Trzanowicach, pomimo wyboru Polaka, nadal urzęduje czeski wójt.

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski" podaje charakterystyczną wiadomość, że czeskie władze szkolne pomimo 4-letnich zabiegów nie zgodziły się na założenie polskiej szkoły powszechnej w Cierlicku Dolnym. W gminie tej utworzył się w r. 1934 komitet, który wniósł podanie do władz, podpisane przez większość obywateli gminy, w której mieszka 700 osób. Przy tegorocznych wyborach gminnych Polacy uzyskali tu 80 % ogółu głosów. Liczba polskich dzieci w wieku szkolnym znacznie przekracza tu ustawową liczbę przewidzianą do utworzenia publicznej szkoły ludowej. Organ Związku Polaków zaznacza, że ludność miejscowa poszła władzom na rękę, wybudowawszy już własnym kosztem gmach dla pomieszczenia przyszłej szkoły polskiej.

5384 nowych izb szkolnych

WARSZAWA (tel. wł.). W roku bieżącym prowadzone są intenzywne prace przy budowie szkół powszechnych na terenie całego kraju. Z nowym rokiem szkolnym oddanych będzie do użytku 5384 nowych izb szkolnych i 1095 mieszkań dla nauczycieli.

ZALEDWIE CZĘŚĆ ŻĄDAŃ POLSKICH UWZGLĘDNIONO.

MOR. OSTRAWA. W związku z informacjami prasowymi o rzekomym załatwieniu żądań Polaków w Czechosłowacji, przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej ogłosiło następujący komunikat: „Komunikat porozumiewawczy stronnictw polskich w Czechosłowacji stwierdza, że podana przez niektóre dzienniki zagraniczne wiadomość, jakoby rząd praski załatwił całkształt żądań mniejszości polskiej w Czechosłowacji — nie odpowiada prawdzie. Według sprawozdania, doręczonego delegacji polskiej przez prezydium rady ministrów w Pradze, władze centralne załatwiły na razie formalnie część postulatów o charakterze szczegółowym. Natomiast jeśli chodzi o zasadnicze żądania mniejszości, t. zn. **o autonomię, opartą na przywróconym stanie posiadania z r. 1918, to sprawa ta jest w dalszym ciągu otwarta.**"

List przedśmiertny królowej Marii
do Rumunów

BUKARESZT. W czwartek późnym wieczorem ogłoszono wzruszający list przedśmiertny królowej Marii od narodu rumuńskiego. W liście tym zmarła królowa przypomina radości i smutki, jakie dzieliła ze swym narodem, który od najmłodszych lat, stanąwszy na ziemi rumuńskiej, szczerze ukochała. Dalej królowa w swym liście przedśmiertnym wyraża życzenia co do swego pogrzebu, a mianowicie, aby serce jej zostało pochowane w świątyni, wzniesionej przez nią w pałacu Balcicz na wybrzeżu morza Czarnego, ciało zaś złożone ma być w katedrze Curtea Argesh, u boku ukochanego małżonka królewskiego. W końcu listu królowa żegna się ze wszystkimi i przypomina narodowi rumuńskiemu, że miłowała go i teraz z ostatnim tchnieniem błogosławi go.

Jednocześnie z listem przedśmiertnym zmarłej królowej wdowy Marii ogłoszono testament, spisany przez nią 29 czerwca 1933 r. W testamencie tym król Karol został ustanowiony wykonawcą ostatniej woli królowej. Zamek Balcicz królowa zapisała królowi Karolowi, zamek Copaceni otrzymała księżniczka Elżbieta. Królowa Maria jugosłowiańska i książę Mikołaj otrzymują zapisane części w gotówce. Księżniczka Ileana — arcyksiężna Habsburg poza częścią prawną należnego jej spadku, otrzymuje kąpiel specjalny oraz zamek Bran. Wielki wojewoda Michał otrzymał duży brylant, ofiarowany w swoim czasie przez króla Ferdynanda królowej Marii. Biżuterię królowej odziedziczyły w równych częściach córki. Poza tym zmarła królowa zapisała rentę dożywotnią siostrze swojej Wiktorii, wielkiej księżnie rosyjskiej, w wysokości 120.000 franków francuskich. Pół miliona lei przeznaczyła zmarła królowa w testamencie na rzecz towarzystwa „Principele Mircea" oraz szereg legatów pieniężnych na rzecz osób stanowiących jej dom cywilny. W zakończeniu testamentu królowa Maria błogosławi króla Karola, prosząc Boga, aby mu pomagał w pracy nad spokojem i dobrobytem Rumunii.

Szczątki wału obronnego z czasów Mieszka 1-go odkopano w Poznaniu

POZNAŃ. Przy pracach wykopaliskowych, prowadzonych na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu osiągnięto obecnie głębokość 6 m. Na poziomie tym natrafiono na szczątki potężnego wału obronnego z czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego.

Wał ten szerokości 5,60 m, a zachowany do wysokości przeszło 1 m, jest imponującym przykładem wielkich umiejętności fortyfikacyjnych i budowniczych twórców naszego państwa.

Wał składa się z pokładów rozmaitej wielkości kamieni polnych, ułożonych na mocnej podstawie drewnianej, zbudowanej z potężnych dyli, które przed osunięciem się chroniono hakami drewnianymi.

W chwili obecnej jeszcze nie wiadomo, czy podstawa ta nie jest pozostałością po starym wale zbudowanym bez użycia kamieni, wyłącznie z drewna analogicznie do zbadanego zeszłego roku wału drewnianego w Gnieźnie, czy też świadomie została skonstruowana jako fundament dla wału kamiennego, mająca zabezpieczyć go przed zapadaniem się w grzęskim gruncie. Oprócz tego, z jednej strony wału kamiennego natrafiono na szczątki jeszcze starszego wału obronnego, zbudowanego przy pomocy drewna i ziemi.

To wyraźne i celowe umocnienie z natury już obronnego Ostrowia, wskazuje na wielkie znaczenie, jakie miejsce to musiało posiadać.

Wału kamiennego o charakterze obronnym, posiadającego tak metrykę, nie znamy dotąd zupełnie na ziemiach polskich. Odkrycie jego w Poznaniu stanowi wielką rewelację. Wyniki osiągnięte dzięki odkrycu wału, przeszły najśmielsze oczekiwania prowadzących badania. Wielką ilość wiążących się z tym niezwykłym znaleziskiem zagadnień, rozwiązać będzie można po całkowitym zbadaniu odkrywanego odcinka.

BUŁGARZY REORGANIZUJĄ SWE LEŚNICTWO NA NOWĄ MODŁĘ.

WARSZAWA W ostatnich dniach przybył do Warszawy p. M. Canikow, inspektor lasów w ministerstwie rolnictwa królestwa Bułgarii oraz pp Kondov i L. Kisselev, celem zapoznania się z organizacja oraz gospodarką leśną drzewną w polskich lasach państwowych. Przyjazd leśników bułgarskich pozostaje w związku z zamiarem reorganizacji państwowych lasów bułgarskich na wzór Państwowego gospodarstwa leśnego w Polsce. Goście bułgarscy zapoznali się w pierwszym rzędzie z organizacją Dyrekcji naczelnej lasów państwowych. Następnie leśnicy bułgarscy zwiedzą szereg nadleśnictw państwowych oraz drzewnych zakładów przetwórczych gdzie zapoznają się z organizacją gospodarki leśnej i przerobem drewna w polskich lasach państwowych.

DUFF COOPER PRZYBĘDZIE DO GDYNI.

WARSZAWA. Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper odbędzie w ciągu sierpnia jachtem admiralicji „Enchanteress" podróż do portów morza Bałtyckiego.

Pierwszy lord admiralicji odwiedzi kolejno Kolonię. Gdynię, Gdańsk, Helsinki, Sztokholm i Kopenhagę.

„SĘDZIOWIE" W Z. S. R. R.

MOSKWA. „Izwiestia" donoszą, że w najbliższym czasie mają się w ZSRR odbyć wybory 7.000 t. zw. „sędziów ludowych" i około 2 milionów ławników. „Izwiestia" podkreślają, że funkcje sędziego w Związku sowieckim może pełnić każdy obywatel bez żadnego cenzusu naukowego. Poza tym dziennik zaznacza, że „wrogowie ludu" na czele z b. komisarzem sprawiedliwości Krylenką, „poderwali w znacznym stopniu autorytet sądownictwa sowieckiego".

MEKSYK ROKUJE O SWĄ NAFTĘ.

MEXICO. Podsekretarz stanu w ministerstwie finansów Eduardo Villasenor odjechał do Europy w specjalnej misji rządu meksykańskiego. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Villasenor ma pertraktować w sprawie sprzedaży ropy meksykańskiej oraz interweniować u władz holenderskich w sprawie zwolnienia obłożonego aresztem meksykańskiego statku-cysterny „Lundgren"

Dziesiątki tysięcy osób
przepadają corocznie w U. S. A.

WASZYNGTON. W tak olbrzymim kraju, jak Stany Zjednoczone, liczba osób, które przepadają corocznie bez śladu, jest ogromna. Według zestawienia Federal Bureau of Investigation, w r. 1937 zawiadomiono władze o zaginięciu 225.809 osób. Z tej liczby nigdy nie odnaleziono 16.141, które przepadły bez śladu. Wśród zaginionych było 2158 osób cierpiących na amnezję. Z osób chorych na amnezję 118 nigdy nie udało się rozpoznać. Oprócz tej statystyki żywych, statystyka umarłych wykazuje, że w roku ubiegłym nie rozpoznano tożsamości 11.202 znalezionych ciał.

Na drogach swej polityki

Polska spotykała często wpływy masonerii

Szeroką falą potoczyła się po Polsce dyskusja na temat „masonerii". Nie sposób jej jednak traktować z należytą powagą. Nie dlatego, by sprawa była małoważna i nieaktualna. Wręcz przeciwnie: jest **ważna i aktualna.** Sposób natomiast zajmowania się nią, treść przeróżnych „rewelacji", beztroska w szafowaniu nazwiskami, łatwość wysuwania wniosków z bardzo „lekkich" przesłanek — wszystko to czyni wrażenie bądź „rozgrywek", bądź chęci dostarczania gawiedzi tanich „sensacji".

Zgoła inaczej natomiast zagadnienie to przedstawia się, jeśli na nie spojrzymy z punktu widzenia stosunku Polski do świata zewnętrznego. Gdy u nas mamy do czynienia z rzekomo istniejącą szeroką organizacją, ściśle zakonspirowaną, to zagranicą, w szeregu państw, wolnomularstwo jest organizacją jawną, bezpośrednio oddziaływującą na tok polityki.

Polska zarówno wtedy, gdy toczyła boje o swój byt państwowy, jak i w ciągu 20-tu lat ostatnich, gdy zdobywała sobie należne swej sile miejsce na świecie— wciąż napotykała na swej drodze tę potężną organizację i... wciąż musiała się od niej odgradzać, uniezależniać.

Stosunek samodzielnej myśli politycznej odrodzonej Polski do wolnomularstwa światowego — oto temat, który warto prześwietlić.

Jest rzeczą dowiedzioną — i we Francji, w Londynie, w Pradze, w Nowym Jorku stanowi to „publiczną tajemnicę", — że wolnomularstwo wywarło i wywiera wciąż ogromny wpływ na kształtowanie się polityki międzynarodowej. Tak było, gdy po wojnie światowej zbierał się kongres pokojowy i po dzień dzisiejszy w szeregu państw pozostało.

Polska zatem wpływ ten odczuć musiała, zaciążył on niejednokrotnie i podczas naszych walk o granice państwa, i przy decyzjach, zapadłych czy to na konferencji pokojowej w Wersalu czy na Radzie Ambasadorów, i potem w ciągu ostatniego dwudziestolecia.

Weźmy dla przykładu kilka faktów.

Czyż lansowanie wtedy, gdyśmy się zmagali z czerwoną przemocą krzywdzącej nas **„linii Curzona"** nie było następstwem nacisku, wywierane przez loże masońskie? Czyż decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. **okradająca nas z polskich powiatów, cieszyńskiego i frysztackiego,** by je oddać we władanie czeskie, a tym samym uczynić z nich prezent dla wysokich dygnitarzy wolnomularskich, brata Masaryka i brata Benesza — nie była wynikiem porozumień masońskich?

Myśmy wtedy, gdy napierano na nas o zgodę na „linę Curzona'", gdy widzieć chciano na świecie Polskę niewielką, a będącą tym samym podatnym „klientem" przepotężnych półwczas sił mocarstwowych, kierowanych z ducha masonerii — przeciwstawili Czyn; mieliśmy wtedy na szczęście Józefa Piłsudskiego, jego hart woli zwycięskiej — i zwyciężyliśmy.

A potem, w następnej, powojennej fazie dyplomacji europejskiej, ilekroć to spotykaliśmy się z koncepcją „paktów" mocarstw — właśnie tych, w których wolnomularstwo jest najwpływowsze — jednak takich paktów, które ponad naszymi głowami, bez nas i często wbrew nam, chciały dzielić świat na rejony, czynić z nas wasali, posłusznych cudzej woli.

Czyż nie widzieliśmy wtedy, że nawet Niemcy, pobite Niemcy, bywały wciągane w orbitę tych „paktów"? Oczywiście nie dzisiejsze Niemcy, lecz ówczesne: Niemcy tow. Hermana Muellera i dr Stresemana, Niemcy gęsto obsiane różnymi „Loge zur Freiheit" czy „Orden zur Seligkeit" itd.

Jakże łatwo odnajdywali wtedy drogę do porozumień w zacisznych kątach nad Lemanem czy nad Jasnym Brzegiem i ci z „Wielkiego Wschodu" i ci z „szkockiego obrządku" i ci z niemieckich „lóż"! I jakże się obruszali, jak namiętne antypolskie kampanie wszczynali, gdyśmy twardo przeciwstawiali zasadę: **nic o nas bez nas!** Gdybyśmy bronili samodzielności naszych koncepcji polityki zagranicznej.

A potem, gdy Europa coraz wyraźniej poczęła kroczyć po linii polityki „blokowej", gdy w miejsce realnych interesów sąsiedzkich próbowano forytować porozumienia na tle „ideologicznych bloków" — myśmy jasno i niedwuznacznie stanęli na stanowisku przeciwnym, nie chcieliśmy się dać wciągnąć w żadne „bloki", takie czy owakie, tłumaczyliśmy każdemu, że **tylko własny interes, tylko wyraźne i konkretne cele stanowić mogą o naszej polityce zagranicznej,** stanęliśmy na stanowisku, że nasza pokojowa polityka nie kieruje się żadnymi względami na cudzy ustrój ideologiczny.

I wtedy właśnie ze strony „bloku" tych państw, w których masoneria odgrywa poważną rolę, spotkaliśmy się z wielką niechęcią, nawet z pogróżkami, z namiętną antypolską kampanią prasową. Czyż pani Tabouis lub pan Pertinax nie byli wtedy narzędziami kół masońskich, pragnących „ukarać" Polskę za to, że nie chciała zostać powolnym narzędziem „bloku", opierając się o zasadę swej samodzielności i polityki ponad-blokowej?

Spójrzmy na dwa państwa, sąsiadujące z nami.

Że Czechosłowacja jest pod **wybitnym wpływem wolnomularstwa,** a jej decydujące czynniki — **starymi i znacznymi w hierarchii masońskiej ludźmi** — to chyba jest od dawna znane: I rzecz znamienna: właśnie nasze stosunki z Czechosłowacją są na przestrzeni dwu dziesiątków lat dalekie od normalizacji; wciąż i na terenie międzynarodowym i w stosunku do blisko 200-tysięcznej mniejszości polskiej za Olzą spotykamy się bądź z przekorą, bądź ze szkodnictwem, bądź z prześladowaniami...

Był pewien okres w naszych stosunkach z zaprzyjaźnioną Rumunią, kiedy nasz sojusz był mniej żywy, mniej wyraźny, mniej biegnący po liniach wzajemnych potrzeb. Okres ten przypadł właśnie wtedy, kiedy polityką rumuńską sterował... **p. Titulescu, którego związek z masonerią nie był chyba daleki.**

Oto kilka — spośród wielu — przykładów.

Wynika z nich, że polska myśl polityczna, ukształtowana przez Józefa Piłsudskiego i wcielana w czyn przez naszych sterników nawy polityki zagranicznej, wzięła raz na zawsze rozbrat z tym, co Piłsudski określił mianem „obcych agentur" i zawsze opierała się na samodzielnych decyzjach, zgodnych z interesem państwa i narodu, a uniezależniających się od jakiejkolwiek presji z zewnątrz, wszystko jedno jakiej barwy „ideologicznej": ultranacjonalistycznej, komunistycznej, czy też — masońskiej.

CHIŃCZYCY PRZERYWAJĄ TAMY.

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż Czang-Kai-Szek pragnąc powstrzymać pochód wojsk japońskich na Hankou zamierza zalać zrywając tamy na rzekach, część prowincji Hupeh, Honan i Anhwei.

TOKIO. Wojska japońskie po zajęciu Kiukiang posuwają się w górę rzeki. Według wiadomości, otrzymanych z Hankou, władze chińskie rozkazały ludności cywilnej, nie biorącej udziału w walkach opuścić miasto.

NOWE PRÓBY OFENSYWNE

BURGOS. Radio Nacional ogłosiło komunikat, z którego wynika, że w czwartek jeszcze w ciągu nocy nieprzyjaciel usiłował ponownie przekroczyć rzekę Ebro. Oddziały wojsk. gen. Franco zamiary te uniemożliwiły, zadając duże straty nieprzyjacielowi. Żołnierze gen. Franco podpalili 4 czołgi nieprzyjacielskie i wzięli do niewoli 200 jeńców.

PRZEPADŁ WODNOSAMOLOT.

SAN FRANCISCO Od kilkunastu godzin brak jest wiadomości o wodnosamolocie „Hawai Clip-per" należącym do Panamerican Airways Co Samolot wystartował z wyspy Guam na Pacyfiku do Manilli, zabierając 6 pasażerów i 6 ludzi załogi Cała trasa przelotu wynosi 2500 km W odległości 900 km od Manilli kontakt radiowy z samolotem został przerwany

Ciekawy głos francuski o polityce Polski

PARYŻ. „Le Temps" omawiając stanowisko zajęte przez dyplomację polską f maju br. w czasie pierwiej fazy kryzysu czechosłowackiego pisze, iż zachowanie się Polski można wytłomaczyć w sposób prosty. **21 maja Polska nie wierzyła w wojnę, a poza tym na ogół Polska nie wierzy w Czechosłowację.** Francja i Anglia zajmując energiczne stanowisko wpłynęły na utrzymanie pokoju. Polska nie czyniła tego z tej prostej przyczyny, że uważała, iż pokój, mimo wszelkich pozorów, w rzeczywistości nie był wcale zagrożony.

Polska stara się unikać niepotrzebnych zadrażnień **i do decydującej chwili chce żyć ze swymi sąsiadami na jak najlepszej stopie. Nikt nie myśli w Polsce o wyrzeczeniu się sojuszu z Francją,** a z drugiej strony Polska nie chce, aby ktoś trzeci odniósł wrażenie, że polityka polska może lub chce angażować się w to, co możnaby nazwać systemem francuskim, albo w to, co mog'oby mieć pozory polityki okrążenia. Czynniki polskie uważają za rzecz pożądaną akcentować swą całkowitą niezależność. Zatarg czesko-niemiecki uważany był za odpowiednią okazję do tego.

W opinii polskiej, pisze dalej „Le Temps", zaznacza się pewnego rodzaju **powątpiewanie co do trwałości decyzji francusko-angielskiej. Nie wiadomo bowiem, czy państwa zachodnie zająwszy stanowisko energiczne utrzymują je do końca. Przykład remilitaryzacji Nadrenii pamiętają wszyscy. W Polsce obawiają się, że objawy woli mocarstw zachodnich mogą okazać się wybuchem bez jutra, po którym nastąpi załamanie.**

Na ten negatywny stan i na ten sceptycyzm, kończy „Le Temps", tłomczący się historią ostatnich 20 lat, można znaleźć środki zaradcze nie w Warszawie, Bukareszcie lub Białogrodzie, lecz w Londynie i Paryżu.

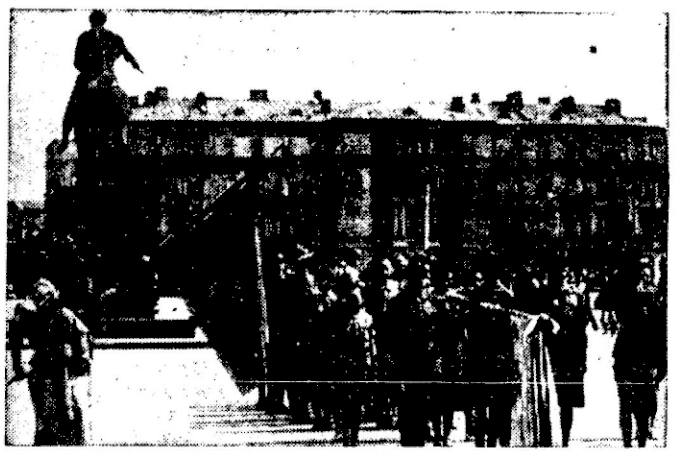

Do Warszawy przybyła wycieczka skautów polskich z Francji, którzy spędzą wakacje w Polsce. Na zdjęciu — skauci polscy z Francji składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Angielsko-niemiecki pakt lotniczy na widowni

LONDYN. Wieczorne gazety londyńskie zamieszczają szereg informacji na temat zamierzonych jakoby rozmów o pakt lotniczy. Według korespondenta dyplomatycznego „Evening Standard" Hitler gotów jest przystąpić do rozmów na temat paktu ograniczającego zbrojenia lotnicze, o ile rząd brytyjski podejmie inicjatywę przez zaproponowanie takich rozmów. Oczekiwane jest, że kpt. Wiedemann, który, pomimo oficjalnych zaprzeczeń w ciągu obecnego Week-endu ma przybyć do Londynu, — przywiezie stosowne propozycje w tej sprawie. Od chwili podpisania angielsko-niemieckiej umowy morskiej trwały nadzieje na pakt lotniczy między Berlinem a Londynem, ale pakt lotniczy nie mógłby polegać, jak to zachodziło w wypadku układu morskiego, na ograniczeniach ilościowych. Raczej celem jego byłyby ograniczenia jakościowe np. co do siły motorów, oraz co do uzbrojenia samolotów. Rząd niemiecki napewno wysunąłby argument, że Niemcy nie mogą zgodzić się na ograniczenia jakościowe swych sił zbrojnych lotniczych dopóki ZSRR. posiada wolne ręce.

„Evening News" pisze, że głównym tematem rozmów premiera Chamberlaina z kpt. Wiedemannem stanowić ma przygotowanie gruntu do zawarcia paktu lotniczego. Pakt lotniczy dzieliłby się na dwie części: pierwszą, odnoszącą się do technicznej strony zbrojeń i drugą, dotyczącą zagadnień politycznych, związanych bezpośrednio z zagadnieniem stabilizacji stosunków europejskich. Strona polityczna może być rozwiązana dopiero wówczas, gdy dojdzie do ułożenia stosunków europejskich, ale tymczasem możliwe jest porozumienie w sprawach ściśle technicznych.

Na łodzi ze skór przez cieśninę Beringa

NOWY JORK. Z Kotzebue na Alasce donoszą, że znany uczony i podróżnik, Jezuita ks. Bernard Hubbard przybył tam, dokonawszy niesłychanie śmiałego przejazdu przez cieśninę Beringa w łodzi, zbudowanej ze skór lwów morskich. Cieśnina jest w tym miejscu 400 m. szeroka. Ojciec Hubbard tę ryzykowną podróż przez wody zawsze burzliwe odbył w towarzystwie dwóch amerykańskich studentów uniwersytetu i sześciu Eskimosów. Celem wyprawy tej było udowodnienie, że w czasach przedhistorycznych ludzie w podobnych łodziach mogli przepłynąć z Azji do Ameryki, oraz potwierdzenie teorii o pochodzeniu Eskimosów i Indian od żółtej rasy azjatyckiej, która to teoria ostatnimi czasy poddawana była przez uczonych w wątpliwość.

Rzemiosło nasze nie ustępuje zagranicznemu!

WARSZAWA. Na międzynarodowej wystawie rzemiosł, jaka odbyła się ostatnio w Berlinie, polskie rzemiosło odniosło poważne sukcesy, zdobywając szereg honorowych nagród za wartościowe prace polskiego rzemieślnika, nadesłane na wystawę.

Wręczeni tych nagród odbyło się wczoraj w lokalu Związku Izb Rzemieślniczych. Za stołem prezydialnym zajęli miejsca członkowie komitetu głównego.

W obecności przedstawicieli min. przem. i handlu oraz nagrodzonych rzemieślników przemówił pos. Snopczyński, wskazując, że egzamin dał polskich rzemieślników przez wzięcie udziału w berlińskiej wystawie wypadł pomyślnie. Przekonaliśmy społeczeństwo polskie, że w niczym nie ustępujemy zagranicy, a bardzo często przewyższamy, czego dowodem są zdobyte przez nas nagrody.

Po przemówieniu pos. Snopczyńskiego i prezesa Zakrzewskiego nastąpiło wręczenie nagród.

Nagrodę honorową rządu królestwa Węgier — za ogólną organizację stoiska — otrzymał Związek Izb rzemieślniczych R. P. w Warszawie, nagrodę honorową ministra korporacji królestwa Italii dr Ferrucio Lantini, otrzymała firma „Relief" (Stefan Szubski w Warszawie) za artystyczne wyroby kuto-trawione. Nagrodę honorową królestwa Norwegii za intarsje w drzewie otrzymał Jan Dukaczewski w Warszawie, nagrodę min. królestwa Węgier za najlepsze obuwie damskie otrzymał Lucjan Leszczyński.

Poza tym komitet organizacyjny wystawy przyznał 37 medali, 11 dyplomów honorowych firmom warszawskim za udział w wystawie i trzy nagrody w dziale cukierniczym.

Mussolini skończył 55 lat życia

Dnia 29 lipca Włochy faszystowskie na terenie całego imperium uroczyście obchodziły dzień urodzin Duce. W dniu tym bowiem skończył Mussolini 55 lat. W tym roku nadeszło również wiele życzeń z Niemiec i to nie tylko ze sfer urzędowych.

Witold Zechenter

Turyści w Paryżu

Ze wszystkich miast świata posiada Paryż niewątpliwie największą liczbę turystów. Zjeżdżają się do Paryża ludzie dosłownie z całej kuli ziemskiej. Zjeżdżają się w najroz-

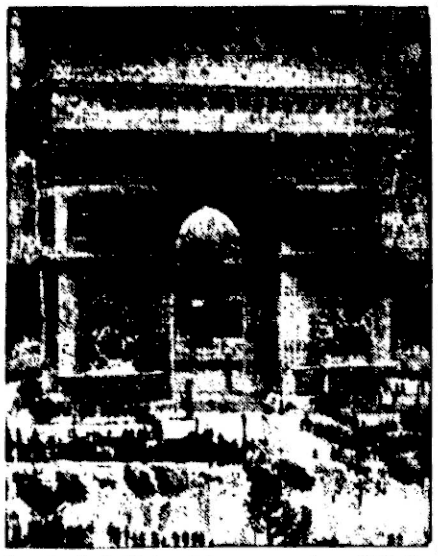

Paryż: Łuk Triumfalny przy placu l'Etoile.

maitszych celach, szlachetnych i niskich, kulturalnych i przyziemnych, zjeżdżają się, ażeby zgubić się w Paryżu lub w nim wypłynąć. Toteż turysta w Paryżu ma swoje odrębne znaczenie, stanowi specjalną sortę ludzi, której cechy zachowuje długo jeszcze, chociaż stał się już długoletnim mieszkańcem **„ville-lumiere"**.

Turyści paryscy dadzą się podzielić na trzy klasy: ci, co będąc w Paryżu, jednak w nim nie byli, ci, którym się Paryż „nie podoba" i ci, których czarem swym opętał.

Do tej pierwszej grupy turystów należą przede wszystkim przedstawiciele rasy anglosaskiej. Są to tak zwani **„hommes des autocars"**. Zapełniają oni miejsca w olbrzymich autobusach, które objeżdżają Paryż zatrzymując się dłużej lub krócej przed sławnymi zabytkami. Koło szofera stoi jakiś straszny człowiek, którego jedyną zaletą jest to, że posiada głos trąby jerychońskiej i do tego jeszcze tubę. Zwierz ten wyrykuje z siebie i z tuby najegzotyczniejsze informacje o mijanych zabytkach.

Obrazek ten jest charakterystyczny dla Paryża. Ludzie posiadający zdrowe poczucie humoru śmieją się z owych pasażerów autokarów, którzy objadą Paryż tu i ówdzie i wrócą do swych pieleszy domowych z głębokim przekonaniem, że **„byli w Paryżu"**.

Rozmawiałem raz z takim przewodnikiem autokarowym — powiedział mi, że mnóstwo Anglików, korzystając z doskonałej komunikacji między Londynem a Paryżem przyjeżdża do stolicy nadsekwańskiej dosłownie na jeden dzień. Zaraz po wyjściu z wagonu siadają oni do autokaru, objeżdżają Paryż i tegoż dnia wracają do Londynu z uczuciem zwiedzenia, co więcej: poznania Paryża!

Jest to pierwsza grupa turystów paryskich — bardzo zresztą liczna. Są to ludzie, którzy będąc w Paryżu, nie byli w nim.

Drugą grupę turystów paryskich stanowią ci, którzy przyjechali do Paryża „na dłużej", to znaczy na dwa, trzy tygodnie, najwyżej na miesiąc. Ci są przeważnie „niezadowoleni" z Paryża.

Zobaczyli oni bowiem to, co Paryż chciał im pokazać względnie to właśnie, co ma dla zagranicznych gapiów. A to, co Paryż chce pokazać takim dwutygodniowym przybyszom, nie jest o wiele większe od tego, co pokazują widokówki i albumy.

Zobaczyli więc **Notre-Dame i Panteon i Sorbonę i Luwr i Etoile i Concorde i Sacre-Coeur** i jeszcze coś i jeszcze trochę — a poza tym cykl lokali rozrywkowych, music-hallów i domów publicznych. Z tą „wiedzą" o Paryżu wyjeżdżają z przekonaniem, że to, co o Paryżu słyszeli i czytali, było przesadą.

Paryż bowiem posiada ciekawą cechę. Jego przepiękne zabytki, jego fragmenty pełne nieraz dogłębnego czaru nie występują z całą siłą wrażeń odrazu. Paryż jest zbanalizowany. Na pamięć znamy i tę **Notre-Dame i tę Madeleine i tę Operę.** Dlatego działanie zabytków Paryża nie występuje odrazu, gdyż jesteśmy na nie przygotowani, nie są one niespodzianką.

TRZEBA DŁUŻSZEGO CZASU, ABY ODCZUĆ I ZROZUMIEĆ UROK TYCH RZECZY I ICH PIĘKNO I WTEDY DOPIERO SIŁA PRZYCIĄGAJĄCA PARYŻA WYSTĘPUJE CAŁKIEM OCZYWIŚCIE.

Dlatego turyści, którzy pobyli w Paryżu przez niedługi okres czasu, wyjeżdżają z uczuciem pewnego rozczarowania. Od dzieciństwa słyszy się o tym Paryżu jako o czemś ogromnie potężnym, o czemś oddziaływującym niesłychanie na oczy, na serce, na fantazję... Tymczasem to jest „tylko" „to"...

Ale ludzie ci nie mają prawa mówić o Paryżu. Oni w nim wprawdzie byli, czego się nie da powiedzieć o pierwszej grupie turystów paryskich, byli w nim, ale go nie poznali.

Bo monumenty i domy publiczne Paryża, to jeszcze nie wszystko. To jest zaledwie jeden Paryż. A Paryżów w Paryżu jest więcej...

Całość Paryża poznają dopiero ci, którzy w nim zabawili znacznie dłużej. Jak długo — to zależy od ich indywidualnego nastawienia, od indywidualnego odczuwania.

To są faktycznie ci, którzy poznają Paryż.

A więc już nietylko Paryż sztuki, Paryż monumentów, Paryż arcydzieł, zebranych przez wieki, Paryż dawnej wspaniałej kultury francuskiej, Paryż muzeów, których zawartością mógłby się do syta nakarmić świat cały. Ale i inny jeszcze Paryż...

Po dłuższym pobycie w Paryżu dlatego stolica Francji tak przyciąga, tak zatrzymuje i tak każe tęsknić za sobą i powracać — że w Paryżu każdy znaleść może to, czego szuka. Każdy szuka czego innego. Wszystko znajdzie w mieście światła nad Sekwaną. Szuka nauki — znajdzie ją. Szuka sztuki — sama przyjdzie do niego. Szuka piękna — ma je na każdym kroku. Szuka rozrywki takiej czy innej — będzie miał jej do syta.

W TYM LEŻY UROK, CZAR, DZIAŁANIA PARYŻA.

W tym leży powód, dlaczego Paryża poznać nie można w krótkim czasie i dlaczego wywołuje on pewne rozczarowanie, jeśli pobędzie się w nim niedługo. Dopiero po długim pobycie, po całych miesiącach oddychania jego zduszonym benzyną powietrzem zaczyna się czuć smak Paryża i zaczyna się nie móc żyć gdzie indziej. Znamy ludzi, którzy przyjechali do Paryża przed trzydziestu laty na tydzień i od tego czasu nie ruszyli się z niego. Znamy takich, którzy zapomnieli w nim o wszystkich obowiązkach i związkach pozostawionych w ojczyźnie, rzucili wszystko i w nim pozostali. Zostali pochwyceni przez czar miasta, którego zadaniem było może tylko być pięknem, lecz któremu los przydał obficie także wszystkich wad i błędów wielkiego zbiorowiska ludzkiego.

Ten melanż piękna i błędów, sztuki i brudu, ta zamazana granica pomiędzy tym, gdzie kończy się linia prosta a zaczyna krzywa, że wybujałości niedospotknia gdzieindziej — wytwarzają specjalny urok Paryża, dają specjalne przeżycia tym, którzy przeżywać potrafią, — przywiązują i pociągają z siłą niezrównaną, stwarzając z Paryża jedyne miasto na świecie, którego się nigdy nie zapomni, do którego się zawsze wróci i zawsze tęskni, jeśli wrócić nie można.

Najwęższa ulica Paryża, Wenecka, w dzielnicy de Merri.

I po latach z turysty paryskiego z tej trzeciej sorty turystów powstaje niewolnik, więzień Paryża, miasta dziwnego, miasta czaru, który trzeba sobie samemu zdobyć, odszukać, by dać się mu zwyciężyć.

Paryż: Gmach Biblioteki Polskiej (według drzeworytu Konst. Brandla).

VALENTINE WILLIAMS.

Za żółtymi drzwiami

Przekład autoryzowany z angielskiego Karoliny Czetwertyńskiej.

31)

— Kiedy się gra odbywa, uderzenie piłki w tę ścianę słychać w kuchni pana Swete'a. Przynajmniej Roberts tak twierdzi, ale na górze nic nie było słychać.

— Naturalnie, ściana pierwszego piętra jest cofnięta, dla przepuszczenia światła do okien kortu. Ale trzeba dostać się na dach, żeby zrozumieć tę skomplikowaną konstrukcję.

Dane zbliżył się do „bębna" wpatrując się w dobosza.

— Biedak wygląda jakby brał udział w wojnach. Przydałoby się go odmalować.

Uderzył dłonią w mur „bębna".

— No proszę, umiano dawniej budować. Któż zbudował kort? Czy któryś z przodków sir Charlesa?

— Nie, to była własność hrabiów Frant, którą sir Charles kupił po wojnie.

— Frant House, naturalnie, powinienem był się domyślić. Ale... czy któryś z Frantów nie zginął na wojnie?

— Tak, i przed nim jeszcze inny, który zginął w koloniach zanim odziedziczył tytuł. Nazywał się lord Ivenho. Rodzina wygasła.

Dane potrząsnął rudą głową.

— Smutna historia. Naprawdę stare angielskie rodziny są godne pożałowania.

— Lord Ivenhoe był to stuprocentowy mężczyzna, popularny, wszechstronnie wysportowany i zachwycająco piękny. Lady Julia ma jego portret w galowym mundurze gwardii konnej. W srebrnym hełmie, pancerzu, czy jak wy to nazywacie, wygląda jak bóg. I pomyśleć, że umarł mając dopiero trzydzieści dwa lata. Jakie to okropne! Jego przodek wybudował kort. Portret jego wisi z drugiej strony tenisu. Jeśli pan chce, pójdziemy go zobaczyć.

Alina czuła się z Danem jak ze starym przyjacielem. Szli razem wzdłuż krytej galerii woniejącej stęchlizną. Dane dłuższą chwilę przypatrywał się portretowi starego hrabiego.

— Wygląda mi trochę na wariata.

— Tak go też nazywano. Filip Obłąkany. On to zrujnował całą rodzinę. Ostatni lord Frant, ten który zginął, był stale bez grosza, kiedy odziedziczył tytuł, nie miał za co utrzymać pałacu. Filip był lekkoduchem zajętym tylko kartami, kobietami i końmi.

— Cały komplet jednym słowem.

— Alina ciągnęła dalej:

— Sir Charles ma całe księgi listów o nim. Listów oryginalnych, kupionych na licytacji. Pisane były przez siostrzeńca Filipa do ojca na prowincji. Bardzo dowcipne. Sir Charles nie pozwolił mi ich czytać, ale przerzuciłam je któregoś dnia. Są dziwnie szczere. Wszystko o tych orgiach, awanturach miłosnych, przygodach z lekkimi kobietami. Jedna z nich, Mag, uciekła naga na ulicę, ścigana przez strzelającego z pistoletu Filipa. Siostrzeniec jego nie opuszcza żadnego szczegółu.

— Naturalnie.

— A styl ma rubaszny jak Joyce, ale żywszy,

— Musiałoby być zabawnie grać rolę Bothwell'a wobec tego rogacza z czasów regencji. Tu, gdzie obecnie jesteśmy, siedziały jego przyjaciółki i patrzały, jak grał w tenisa. Był doskonałym graczem. Nieraz i książę Walii, późniejszy Jerzy IV, przychodził tutaj. Zakładał się o wygrane ze swoją świtą, popijając poncz mrożony z wielkiego porcelanowego kufla.

Dane zapatrzył się w mroczną galerię, poczem wolno obrzucił wzrokiem cały kort.

— Dziwne miejsce, pełne tajemnic.

— Opowiadają, że duch Filipa błąka się tu. Pokutuje za zrujnowanie rodziny. Przegrał w karty tyle, że musiał przed wierzycielami zbiec do Francji, gdzie umarł w nędzy. Żył pod ciągłą groźbą więzienia. W listach, które czytałam, jest wciąż mowa o wezwaniach płatniczych. Udawało mu się stale wyprowadzać wierzycieli w pole.

— Sprytny chłop — rzekł Dane — i spojrzał na zegarek. — Już jedenasta godzina, mój stary będzie mnie szukał. Zostawiłem kapelusz w hallu.

Alina przeprowadziła go przed mieszkanie. Teraz, gdy zaprzyjaźnili się, postanowiła wybadać go, co do postępów poszukiwań policyjnych. Ale zauważyła, że z wielką ostrożnością omijał w rozmowie kwestię morderstwa. Obawiała się, że byłoby brakiem taktu stawiać mu pytania na ten temat.

Zabierając kapelusz z hallu Dane zauważył lektykę.

— Co to za zużyty stary grat?

— Lektyka. Po przodkach lady Julii. Widzi pan jej herb. — Wskazała na wieńcową wymalowaną na drzwiczkach. — A wewnątrz jak ładnie obite niebieskim atłasem. Nieraz myślę o ślicznych paniach w perukach i pudrowanych perukach, które w niej obnoszono.

— Chciałbym panią zobaczyć, w tej lektyce. Niech pani spróbuje w niej usiąść.

— Myśli pan, że mogłabym?

— Dlaczego nie?

Spojrzała w stronę schodów. Spontanicznym ruchem położyła rękę na bogato cyzelowanej klamce. Drzwiczki rozwarły się, wsunęła głowę do środka. Lecz cofnęła się natychmiast.

— Nie — powiedziała — za delikatny mebel.

— Ależ, panno Alino, to solidne jak dom.

W tej samej chwili dał się słyszeć głos Rodney'a wołającego Larkinga. Dane pożegnał się z Aliną. Uśmiechnęli się do siebie, jak starzy przyjaciele. Alina odprowadziła go do drzwi. Wracając zobaczyła Rodney'a. Rozmawiał z Larkingiem, który trzymał tacę w ręku.

— Rod! — zawołała.

Odwrócił się i zobaczył ją przy lektyce z bardzo poważną miną. Kamerdyner wyszedł. Rodney zbliżył się do Aliny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jedziemy oglądać cuda Polski!*)

Polesie — kraj nieznany

(Od specjalnego wysłannika „Polski Zachodniej")

VI.

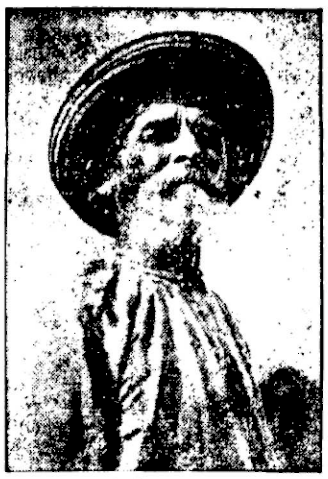

Poleszuk.

(ers) Z całej trasy, jaką przebyła wycieczka „Wspólnoty Interesów", zorganizowana przez referat społeczny tego koncernu dla jego pracowników pod hasłem „Poznaj polskie wody" — może właśnie Polesie wywarło na uczestnikach największe wrażenie. Krajobraz poleski, mimo pozornej monotonii zachwycił wszystkich ze Śląska swą odrębnością.

W Pińsku czekali z muzyką

Stolica Poleska ma całkiem przyzwoity, duży dworzec kolejowy. Na peronie czekała cierpliwie, bo pociąg miał duże spóźnienie orkiestra kolejowa. Kilku ludzi w mundurach i cywilnych ubraniach rżnęło na naszą cześć marsze, a do pociągu wstąpili nasi gospodarze, przedstawiciele miasta; szczerze cieszyli się z naszego przyjazdu, zapewniali, że Śląsk choć aż tak daleko leży, jest im bardzo bliski i drogi. Było bardzo miłe powitanie.

Trochę byliśmy zaskoczeni wyglądem miasta, ulicami zabudowanymi parterowymi domkami, rynkiem pełnym miniaturowych sklepików z szyldami w dwuch językach: polskim i żydowskim. Kiedy dowiedzieliśmy się, że Pińsk na 35 tysięcy mieszkańców ma 21 i pół tysiąca Żydów — przestaliśmy się dziwić.

Zwiedzanie miasta nie zabiera wiele czasu. Zabytki Pińska, to kościoły i ruiny zamku książąt Wiśniowieckich. Idziemy z przewod-

Dziewczyny poleskie.

nikami, uczniami miejscowego gimnazjum. Z wszystkich świątyń — kościołów: pofranciszkańskiego, dominikańskiego, bazyliańskiego, komunistowskiego — szczególnie piękny wydał się nam kościół i kolegium OO. Jezuitów, wspaniała, potężna budowla, której wieże są jedynym punktem widokowym na Polesie. W świątyni tej restauruje się obecnie kryptę św. Boboli, miejsce pierwotnego złożenia zwłok męczennika.

Jest w Pińsku jeszcze jeden obiekt godny zobaczenia. Muzeum regionalne, bogato wyposażone i dobrze utrzymane. Muzeum gromadzi wszelkie osobliwości związane z fauną, florą, gospodarką czy sztuką ludową Polesia. — Niedostępny był dla nas port wojenny, budujący się na rzece Pinie z nie mniejszym rozmachem, jak w Gdyni. Za to obejrzeliśmy pawilony dorocznego Jarmarku Poleskiego, znakomite w formie i wykonaniu zabudowania, postawione sumptem miasta, mogące stanowić godny przykład i dla Targów Katowickich.

Piną w ląd dziewiczy

Statki stały się ulubionym przez wszystkich środkiem lokomocji. Statkiem też mieliśmy się udać, by zobaczyć wieś poleską. Popłynęliśmy do 14 klm. oddalonego od Pińska Horodyszcza, położonego nad pięknym jeziorem Horodyskim.

Rybak w Prypeci.

Jeszcze raz, i to ostatni przeżywaliśmy emocje jazdy rzeką, przyjemność dotąd nieznaną większości Ślązaków. Płynęliśmy długo, bo trzeba było unikać bardzo licznych płytkich miejsc, by nie ugrząźć na mieliźnie. Kilka minut drogi, a już mamy typowy krajobraz poleski, szeroko rozlane bagna, rzeki i dalekie jeziora. Stogi, kopułaste jak cerkwie czekają zimy: kiedy Pina zamarznie dopiero wówczas Poleszucy będą mogli je zabrać do swych osiedli. Poza tym wszystko przewożą drogami i drożynami wodnymi.

Zamiast ścieżek chłop poleski przekopuje do swych zabudowań kanały. To jest jego okno na niewielki świat poleski. Mijamy wędkarzy, bydło płynące (!) z pastwisk, mijamy wszelki „sprzęt" pływający, środki tutejszej lokomocji: „czoweny", „szuhaleje", „czajki". Nimi to jedzie się na pastwisko, na jarmark, do cerkwi, czy na wieczny spoczynek, na cmentarz.

Nie widać ludzi. Im dalej od Pińska, tym mniej zabudowań. Te, które minęliśmy choć bardzo ubogie „inne", niż dotąd widziane, mają wiele uroku, poleskiego romantyzmu, podobnie jak bardzo zgrabne, małe drewniane cerkiewki postawione opodal.

„My Poleszucy brawo bijemy!"

Na pokładach, w zupełnie porządnych kabinach, bufecie ruch wzmógł się, gdy czyściutko — rytmicznie zagrała orkiestra podobno z cyrku pożyczona przez naszych gospodarzy. Czymż innym mogła nas poczęstować, jak nie „Trojokiem"? Hurmą wszystko pcha się na dach, na najwyższy pokład, a za chwilę brakuje miejsc już nie tylko dla tańczących, ale i dla widzów. Między nimi są i Poleszucy. Biją brawo, są zachwyceni nieznanym, niewidzianym dotąd tańcem. Nasi skaczą, przytupują, „omal karczmy nie rozwalą", aż przybiega przerażony jakiś marynarz słodkich wód i zaczyna zawodzić, że **„a ot i statek pójdzie jak nie na dno, to w drzazgi"**. Gorliwca uspakajają gospodarze, sami pan kapitan i właściciel statku w jednej personie, sami podsycają ogień tańca, znowu klaszczę i wołają:

— My Poleszucy brawo bijemy!

Prócz tanecznej estrady były dwa miejsca chętnie i licznie odwiedzane: bufet naturalnie i kiosk z wyrobami ludowymi.

Poleskiemu przemysłowi ludowemu, jego bogatym formom, ciekawym wzorom, ornamentyce i kolorytowi należałoby poświęcić dużo miejsca. Ale opis i tak nie odda całej krasy poleskich bawidełek i przedmiotów użytkowych. Lepiej pojechać na zapowiedziany już na sierpień **„Jarmark poleski"** i przekonać się naocznie o cennych walorach miejscowego przemysłu, stworzonego z inwencji i pracy ludu. Pokazane na statku wyroby, mimo nieraz zbyt wygórowanych cen miały duży zbyt, a cieszyły by się jeszcze większym powodzeniem, gdyby nie nadwątlone długą podróżą nasze kieszenie.

Uratowany kościół w Horodyszczu

Jesteśmy na miejscu. Czekają nas dzieci, bardzo nędznie wyglądające, w bardzo wyniszczonych odzieniach maleństwa. Trzęsą się wyciągnięte brudne rączyny, jeszcze bardziej drżą, kiedy mocno ściskają kawałki chleba z wędliną. Kto widział te sceny nie zapomni nędzy poleskich dzieci.

Piaszczystą, ledwo wytyczoną na wydmie drogą idziemy do kościoła horodyskiego pięknego zabytku 17-go wieku, barokowej, przepysznej świątyni, pozostawionej przez zakon Bernardynów. Jeszcze raz zachwyty teraz nad okazałym sklepieniem kościoła, freskami nieznanego artysty, uroczą, jedyną w swoim rodzaju dzwonnicą, skąd widać daleko i bajecznie.

Kościół ten uratowali Poleszucy — katolicy. Było to po powstaniu styczniowym. Rząd rosyjski nakazał rozbiórkę świątyni, jako nikomu nie potrzebnej, szpecącej „carskie sioło". Chłopi rada w radę i postanowili kupić kościół. Kupili i czekają. Po czasie przychodzi „pismo" co z rozbiórką? „A wam i ot co do tego? My kościół kupili i nam wolno i tak i tak. Kościół nie zburzym..."

Przewóz siana łódką.

Znacznie za krótko trwał nasz pobyt na lądzie poleskim. Czas jednak naglił, wymagał tego wyznaczony i przestrzegany z idealną punktualnością program, rama, której rozsadzić niepodobna. Musieliśmy wracać, nienasyceni egzotyzmem Polesia, jego ludzi i przyrody.

W Pińsku o Śląsku

Podobnie jak w Wilnie, tak i w Pińsku jeżdżąca kancelaria naszej wycieczki zorganizowała propagandowy wieczór śląski. Atrakcją imprezy była osoba Gustawa **Morcinka**, który — jak już wiemy — wziął udział w wycieczce, by napisać o niej „Pamiętnik". Znany i lubiany pisarz śląski wygłosił ładnie ujęte imprezy o Śląsku i opowiedział kilka gawęd zrodzonych w Cieszyńskim.

W wielkiej auli gimnazjum zgromadziła się polska inteligencja Pińska ze starostą powiatowym, dyrekcją i gronem nauczycieli gimnazjum. Dwie godziny słuchano nowych, ciekawych rzeczy o przeciwległych kresach i zazdroszczono nam, że właśnie z nich pochodzimy, na nich mieszkamy. Biedne Polesie i bogaty Śląsk. Ale tak jedno, jak i drugie bliskie sobie kłopotami kresowymi, troskami geopolitycznymi...

Gustawa Morcinka słuchali Poleszucy z największym zainteresowaniem, podobnie jak i kierownika wycieczki Eugeniusza Sikorskiego, który mówił o śląskich zakładach przemysłowych, o „Wspólnocie Interesów" i o poczynaniach jej referatu społecznego.

Bardzo miłe był przyjęty film o powstaniu żelaza i fragmenty z naszej wycieczki, znakomicie zrobiony i udźwiękowiony obraz, wyświetlony na aparatach wiezionych przez „ekspedycję filmową" naszej wyprawy dookoła Polski.

* * *

Z Pińska droga nasza prowadzi na Lwów, a potem na ostatni etap podróży — Huculszczyznę, niestety ostatnią już stację poznawania polskich wód.

*) Por. numery „Polski Zachodniej" z dnia 14, 20, 23, 27 i 28 lipca.

Typowy widok błot poleskich.

Wiadomości bieżące.

Sobota, **30** lipca

Dziś: Abdona i Seny.
Jutro: Ignacego Lojoli.
Wsch. sł.: 3 g. 49 m.
Zach. sł.: 19 g. 11 m.

Radio

Sobota 30 lipca.

KATOWICE. — Godz. 5.15—7.15 Audycja poranna. — 7.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. — 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Płyty. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry dętej. 16.45 Felieton. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiadomości sportowe. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.45 Kwadrans poetycki. — 19.00 Recital akrzypcowy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka taneczna z płyt. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.56 Pogadanka aktualna. 21.10 Na polską nutę — audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek". 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Niedziela 31 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.15—8.00 Audycja poranna. — 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 „Na dworcu katowickim" — pogadanka. 8.45 Walce i marsze (nowości z płyt). — 9.05 „Wśród lasów i gór" — reportaż. 9.15 Regionalna transmisja z Nowogródka. 11.45 Co słychać na Śląsku" 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17.05 Recital śpiewaczy. 17.35 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.05 „Co niedzieli u Karlika — brzmi piosenczka, gra muzyka" — audycja regionalna w oprac. *Stanisława Ligonia*. 20.33 *Wiadomości sportowe*. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „Trubadur" — opera Verdiego. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Kronika radiowa

Audycja radiowa K. S. M. M. oddział Wielkie Hajduki.

Jutro Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, oddział W. Hajduki obchodzi dwudziestolecie swego istnienia. W tym dniu zjadą się do Hajduk W. setki i tysiące młodzieży męskiej z różnych stron Śląska, by uczestniczyć w uroczystości jubileuszowej bratniego oddziału. Dyrekcja Polskiego Radia w Katowicach, chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom społecznym zapoznanie się z dwudziestoletnią działalnością jednego z bardzo ruchliwych oddziałów K. S. M. M., zgodziła się na transmisję krótkiej akademii młodzieżowej dzisiaj od godz. 14.40—15.10.

Co to będzie w Tychach?

Wszyscy już wiedzą, że w najbliższą niedzielę 31 bm trzeba o godz. w pół do drugiej po obiedzie być już na dworcu w Katowicach, skąd odejdzie specjalny pociąg popularny do Tych na podwieczorek przy mikrofonie „pod małe tyskie". Ale przed tym — najpóźniej w sobotę należy zaopatrzyć się w bilet, który kosztuje tam i z powrotem tylko 90 groszy! Można to załatwić w „Orbisie" albo u „Cooka".

Podwieczorek przy mikrofonie odbędzie się w pięknym parku browaru książęcego — a gdyby pogoda spłatała nam figla—w salach recepcyjnych browaru obywatelskiego. Program obfity i wielce urozmaicony przedstawia się w skrócie mniej więcej tak: Oprawę muzyczną stanowić będzie doskonała orkiestra dżazowa Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach „As Pik" pod dyrekcją młodego kompozytora śląskiego Jerzego Hapalda. Pierwiastek regionalny reprezentować będą aż dwa zespoły: chór reveilersów oraz śląski kwartet ludowy (Schrammel). W partjach solowych wystąpi doskonała śpiewaczka Maryla Zabłocka, która odśpiewa szereg piosenek operetkowych oraz przebojów rewjowych i z filmów dźwiękowych. Janusz Woźniakowski — jak się okazało — jest nie tylko artystą-grafikiem, ale posiada niemniejszy talent aktorski, czego dowodem będą jego kapitalne monologi, których sam jest autorem. Całość poprowadzi i okrasi wypróbowanym dowcipem — kto? No oczywiście Karlik z Kocyndra (dyr. St. Ligoń) który pełnić będzie tym razem wielce odpowiedzialną funkcję gospodarza - konferansjera.

URLOP PREZYDENTA M. KATOWIC.

(—) Prezydent miasta dr. Kocur rozpoczyna z dniem 1 sierpnia parotygodniowy urlop wypoczynkowy.

ODPUST PORCJUNKULI.

(—) W wtorek dnia 2 sierpnia przypada w Panewniku doroczny odpust Matki Boskiej Anielskiej, czyli Porcjunkuli.

Ze wszystkich zakątków Śląska spieszą rzesze wiernych aby dostąpić nadzwyczajnych odpustów i łask płynących za przyczyną Matki Boskiej i św. Franciszka od Boga. Odpustu Porcjunkuli dostąpić można już od południa dnia 1 sierpnia aż do północy dnia 2 sierpnia. Zapraszamy serdecznie na te uroczystość do Panewnika.

Porządek nabożeństw na czas odpustu Porcjunkuli jest następujący: Poniedziałek, dnia 1 sierpnia: o godz. 14 uroczyste nieszpory. Wtorek dnia 2 sierpnia: Msze św. z kazaniami o godz. 6, 7, 8, 9 i o 10.30 kazanie i suma odpustowa. Po południu o godz. 15 nieszpory, a o godz. 17 wspólna godzina odpustowa.

Wielka afera przemytnicza w Rybniku

W ub. piątek rozeszła się w Rybniku wieść o aresztowaniu przewodniczącego rady miejskiej, menera Chrześcijańskiej Demokracji i byłego posła na Sejm Śląski, Alojzego Prusa. Jak się okazało, przytrzymanie Prusa nastąpiło w związku z wykryciem wielkiej afery przemytniczej.

Straż graniczna zauważyła, że już od dłuższego czasu kwitnie **przemyt części rowerowych z Niemiec do Polski i że prawie cały handel przemytniczy skupia się na terenie powiatu rybnickiego.** Ustalono dalej, że przemytnicy zbywają swój towar u kupców w Rybniku. Wobec tego zarządzono szczegółową obserwację podejrzanych.

W ub. środę w godzinach rannych zauważył wywiadowca straży granicznej w podwórzu zabudowań Prusa stojącą przed wejściem do składu bańkę do mleka o pojemności 40 litrów oraz jakiś pakunek. Po otwarciu konewki ku niemałemu zdziwieniu przekonał się strażnik, **że zawiera ona wszelkiego rodzaju części rowerowe. Tak samo w paczce znajdowały się części rowerowe pochodzące z przemytu.**

Po ujawnieniu tego przytrzymano Prusa i przeprowadzono szczegółowe dochodzenie.

Ustalono, że w większości wypadków chodzi o przemyt z Niemiec części rowerowych jak torpedy, wolnobiegi marki „Brennabor", łańcuchy marki „Unia", których razem skonfiskowano około 2 centnarów w wartości 2200 złotych. Zaznaczyć należy, że wspomniane części wolno do Polski wwozić za odpowiednią opłatą celną.

Inspektorat straży granicznej po sporządzeniu szczegółowego protokołu zwolnił podejrzanego Prusa i skierował doniesienie do prokuratora przy Sądzie Okr. w Katowicach.

Członkowie O. Z. N. domagają się

rozpisania narodowej pożyczki dozbrojeniowej

Oddział O. Z. N. **w Katowicach-Załęże** odbył w czwartek swe miesięczne zebranie przy udziale z górą 500 osób. Sala nie mogła pomieścić wszystkich obecnych. Dobrze świadczy o zrozumieniu dla sprawy konsolidacji przez tutejsze obywatelstwo, że na zebraniu 36 osób przystąpiło na członków O. Z. N. Referat na temat C. O. P. wygłosił p. mgr. J. Reguła. Obecni z zainteresowaniem wysłuchali wywodów referenta.

Następnie poruszono sprawę prześladowania Polaków na Śląsku Opolskim oraz omawiano prowokacyjne zachowanie się tutejszych Niemców — renegatów. Uchwalono rezolucję, w której domagają się członkowie:

Ukarania Niemców za prowokacyjne zachowanie się w kościele św. Piotra i Pawła.

Zredukowanie liczby niemieckich nabożeństw w miejscowym kościele.

Zniesienie dwujęzycznych wiadomości parafialnych, a wprowadzenie wiadomości redagowanych tylko w języku polskim.

Spolszczenie nazw niemieckich wielu miejscowości w Polsce i nadanie im nazw skasowanych w Niemczech.

W dalszym ciągu uchwalono jeszcze drugą rezolucję **domagającą się od klubu parlamentarnego O. Z. N. stawienia wniosku w Sejmie R. P. o rozpisanie pożyczki dozbrojeniowej w wysokości 500 milionów złotych.**

Rezolucje uchwalone zostały entuzjastycznie.

Podano do wiadomości obecnych, że z dniem 1 sierpnia br. otwiera oddział własny sekretarjat w lokalu p. Spyry, który będzie czynny codziennie od godziny 17 do 19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Krwawa rzeź w mieszkaniu robotnika

Lubliniec 29 lipca.

W mieszkaniu robotnika Józefa Imacha w Lublińcu przy ul. Ligonia 12 doszło dnia 27 bm. około godz. 20 do krwawej awantury i bójki między Imachem i jego żoną — Anną z jednej strony a Józefem Wręczyckim i jego siostrą Stefanią z drugiej.

Przewaga fizyczna była po stronie Wręczyckich, którzy uzbrojeni ponadto byli w bagnet i nóż. Józef Wręczycki zadał Imachowi kilka niebezpiecznych ciosów bagnetem, w następstwie czego ten doznał złamania podstawy czaszki, złamania kilku żeber i lewego obojczyka.

W stanie groźnym przewieziono ofiarę bestialskiego napastnika do szpitala w Lublińcu, gdzie walczy ze śmiercią. Również żona Imacha — Anna otrzymała kilka ciosów nożem, zadanych przez siotrę Wręczyckiego Stefanię w głowę.

Zbrodnicze rodzeństwo osadzono za kratkami do dalszych dochodzeń. Dotychczas nie udało się ustalić przyczyn, które doprowadziły do ponurej rzezi w mieszkaniu Imacha.

W miejscowości Klaryszew pod Warszawą znajduje się wzorowy zakład dla biednych słabowitych dzieci, prowadzony przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy. W zakładzie przebywa 240 dzieci w wieku od 6 lat, które otoczone są staranną opieką. Na zdjęciach dzieci w zakładzie Klarysewskim korzystają z kąpieli słonecznych i wodnych.

Samochód odmówił posłuszeństwa złodziejom

Pełniący służbę patrol policyjny w Świętochłowicach zaintrygowany został samotnie stojącym na ulicy Nowowiejskiej samochodem o numerze rejestracyjnym B 65 671. W samochodzie ani też w jego pobliżu policjanci nie zauważyli właściciela jego, po odczekaniu przeto dłuższej chwili — zakupili benzyny i odstawili samochód na komisariat.

Jak zdołano stwierdzić, **właścicielem samochodu jest Antoni Sobiński z Katowic, któremu z garażu nieznani sprawcy wykradli samochód i odjechali nim w niewiadomym kierunku.**

Prawdopodobnie złodzieje zamierzali zbiec z samochodem przez granicę do Niemiec. W drodze jednak zabrakło im benzyny, wobec czego **zmuszeni byli porzucić wóz na łaskę losu, a sami ulotnili się.** Dzięki więc tylko niedostatecznemu zapasowi benzyny zawdzięcza p. Sobiński odzyskanie samochodu.

KUPIEC WPADŁ POD KOŁA SAMOCHODU.

(—) Dnia 28 bm. wieczorem na ul. Kościuszki w Katowicach samochód osobowy kierowany przez szofera Władysława Piutkę z Będzina najechał na kupca Karola Bunga, lat 28 z Katowic, ul. Kochnowskiego Nr 6. Potrącony doznał złamania prawej nogi lewego obojczyka i okaleczenia ręki. Bunga odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. Kto ponosi winę wypadku, ustala dochodzenia.

SPLĄDROWALI MIESZKANIE

(—) W czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Witolda Gałeckiego przy ul. Gliwickiej 24 w Katowicach. Łupem włamywaczy padła kosztowna garderoba, papiery wartościowe, rewolwer 30 złotych gotówki itd. Złoczyńcy po splądrowaniu mieszkania zbiegli przez nikogo niezauważeni. Wartość spradzionych przedmiotów właściciel mieszkania ocenia na około 4 tysiące złotych.

ODZNACZENIA.

(—) Za zasługi na polu pracy w sądownictwie odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi sędzia śledczy w Katowicach p. Roman Zdankiewicz i wiceprokurator Sądu Okręgowego w Katowicach Józef Bogdan Stankiewicz.

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI.

(—) Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach organizuje na dni 5, 6 i 7 sierpnia br. pociąg popularny z Katowic do Gdyni w następującym rozkładzie jazdy: Katowice odj. dnia 4 VIII. godz. 16,55; Gdynia przyj. dnia 5. VIII godz. 8.02; Gdynia odj. dnia 7. VIII. godz. 15,42; Katowice powrót dnia 8 VIII godz. 4,25. Postoje na stacjach: Chorzów Miasto Tarnowskie Góry i Kalety. Cena przejazdu tam i z powrotem łącznie z świadczeniami ogólnowiązanymi w Gdyni jak: 2 noclegi, przejazd statkiem do Jastarni i z powrotem zwiedzenie portu handlowego motorówkami i od strony lądu z przewodnikiem wynosi od osoby: 22,40 zł. Karty kontrolne na powyższy pociąg sprzedają: kolejowa kasa biletowa w Katowicach hala I (okienko 1) i wszystkie biura podróży. Uczestnicy, dojeżdżający ze stacyi odległych ponad 20 km od stacji wyjazdowej Katowice korzystają z 50 % zniżki dojazdowej w obydwóch kierunkach.

Miły gość w Katowicach

Wczoraj wieczorem przybył do Katowic Węgier radca inż. Imre Sziberth, wypróbowany przyjaciel Polski. Radca Sziberth bawi w Polsce po raz drugi. Po zeszłorocznym pobycie wygłosił on szereg prelekcji o Polsce oraz w szeregu pism węgierskich zamieszczał wyczerpujące korespondencje, obrazujące najważniejsze zagadnienia Polski. W Katowicach radca Sziberth jest gościem Zw. Propagandy Turystyki Woj. Śląskiego. Zabawi on na Śląsku 5 dni, przy czym zwiedzi Katowice, Chorzów, Tarnowskie Góry oraz Wisłę i Istebnę. W dniu wczorajszym gość węgierski złożył wizytę prezydentowi miasta dr Kocurowi, a następnie rozpoczął zwiedzanie miasta.

BEZPAŃSKIE PSY.

(—) Zgłoszono w Okręgu Urzędowym w Janowie pow. katowicki o przybłąkaniu się 2 psów — oba dogi. Właściciel może się zgłosić we wspomnianym urzędzie pokój nr 27 w ciągu 7 dni.

WŁAMANIE DO SPLUWACZKI.

(—) W nocy na 28 bm. po wybiciu szyby w oknie, włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Sitmana Spluwaczki w Katowicach, przy ul. Zabrskiej Nr 5, skąd skradli saksofon marki „Bürscher" typ Alt P. S. i lichtarz pozłacany łącznej wartości 800 zł.

UCZCIWY ZNALAZCA.

(—) Robert Haroska, gospodarz z Katowic II. ul. Paderewskiego Nr 11, znalazł w dniu 27 bm. na jezdni obok szpitala SS. Elżbietanek w Katowicach — portmonetkę z zawartością 145,34 zł. którą oddał w Kom. Policji w Zawodziu gdzie po udowodnieniu prawa własności może być odebrana.

DYŻUR LEKARSKI.

(—) Dyżur lekarski z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice w niedzielę, dnia 31 bm. pełnią pp.: lekarze praktyczni: dr Hurtig Katowice — ul. 3 Maja 6, dr Steinitz Katowice — pl. Wolności 11, dr Kalinowski Katowice-Bogucice — Krakowska 39 i dr Kopacz Katowice-Załęże — Wojciechowskiego 74, lekarze specjaliści pp.: dr Bernadzikowski, Katowice — Szpital OO. Bonifratrów, dr Ligenza, Katowice — Br. Pierackiego 15, dr Mistelski, Katowice, — Mickiewicza 6, dr Gabszewicz, Katowice — Starowiejska 2 i dr Czechanowski, Katowice ul. 3 Maja 13.

WITOLD ZECHENTER.

Pusto

i naprzekór mym ustom
przechodzi ściernisk wyboistą pustką
uparty wiatr.

Ostatni zboża kłos pod kosą padł,
ostatnia maków ustroń,
pod niebem bladym i gładkim jak lustro
ziemia skoszona jak rząd szarych płacht.

Oczom nie wolno bezprzestrzennie biec —
i cóż tu po mnie?
Pośród osamotnionych miedz
jakże jest pusto ogromnie!
A więc ścierniska rozciągają się
jak życie moje pełne zżętych wspomnień.

Siemianowice

OGNISKO K. S. M. Ż.

(Si) Oddział K. S. M. Ż. w Siemianowicach Śląskich urządza w niedzielę, dnia 31 bm. o godzinie 20 w Pszczelniku ognisko, na które serdecznie zaprasza wszystkich obywateli. W programie: inscenizacje, tańce i śpiewy ludowe. — Dużo humoru.

Chorzów

GOŚCIE FRANCUSCY W CHORZOWIE.

( ) W drugim dniu pobytu na Śląsku wycieczki skautów francuskich przybyła do Chorzowa i zwiedziła w dwóch grupach urządzenia kopalni „Prezydent Mościcki" oprowadzana przez p. Bareclota. Po zwiedzeniu kopalni goście pożegnowani byli na Górze Wyzwolenia śniadaniem wydanym przez Skarbofferm. Następnie skauci francuscy zwiedzili hutę „Piłsudski". Wieczorem wycieczka opuszcza Śląsk, udając się w drogę powrotną do Paryża.

Tramwaj zjechał z toru

Na ulicy Grażyńskiego obok stadionu w Chorzowie wydarzył się niezwykły wypadek. Na odcinku tym naprawiana jest szosa, wskutek czego spoistość szyn tramwajowych została poważnie osłabiona. Dzięki tej okoliczności dnia 28 bm. około godziny 18 jadący **tramwaj, prowadzony przez motorniczego Konrada Marzeczkę zjechał z szyn i zarył się kołami w piasku.**

Na szczęście — poza popłochem wśród pasażerów tramwaju — **obeszło się bez ofiar w ludziach.** Po dłuższej chwili wóz tramwajowy sprowadzono znowu na tor.

UCIECZKA NIEDOSZŁEGO SAMOBÓJCY.

(=) Zamieszkały w Chorzowie przy ul. Mickiewicza 24 Aleksander Rudzki targnął się dnia 28 bm. na swoje życie, przez poderżnięcie sobie nożem kuchennym tętnicy u obu rąk. Kiedy zauważono desperacki zamiar Rudzkiego, wezwano pogotowie ratunkowe, które też niezwłocznie przybyło na miejsce. **W międzyczasie jednak Rudzki zbiegł z krwawiącymi rękoma w nieznanym kierunku i dotychczas ukrywa się przed poszukującą go policją.**

Pszczyna

OSOBISTE.

(P) Starosta dr Olszewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i w ub. piątek objął urzędowanie.

SKUTKI SZALEJĄCEJ BURZY NAD KOBIOREM.

(P) W środę, 27 bm. o godz. 14 w czasie szalejącej burzy uderzył piorun w grupę robotników pracujących na składnicy drzewa tartaku państwowego w Kobiórze. Poważnie ranni zostali robotnicy Mazur Jan z Kobióra, Pastuszka Jan z Suszca i Sikora Franciszek z Czarkowa. Ten ostatni doznał poważnych uszkodzeń ciała. Wszyscy zostali przewiezieni do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie przebywają pod opieką lekarską. Stan zdrowia wymienionych prócz Sikory nie budzi groźnych obaw.

Sensacyjny epilog zapalenia się ksiąg
w ogniotrwałej kasie kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach

Jak to już donosiliśmy, wybuchł w zagadkowych okolicznościach pożar w stalowym tresorze kasowym kop. „Szyby Jankowice" w Boguszowicach, **gdzie spłonęły 3 księgi kasowe i cały szereg kwitów.** Pożar miał podłoże dość zagadkowe i wersja o zapaleniu się ksiąg od płonącej żarówki musiała się odrazu wydać dość nieprawdopodobnie. Wątpliwości te były istotnie uzasadnione, bo jak obecnie okazuje się — chodzi w tym wypadku o chęć zatarcia śladu popełnionych nadużyć. Dochodzenia ujawniły rzeczywisty stan rzeczy.

Krótko po pożarze kasowym 58-letni kasjer kopalni Niemiec — Brunon Arndt, nagle zachorował i został odstawiony do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Mimo szczegółowego zbadania — **lekarze nie mogli ustalić żadnej choroby.** W tym czasie przeprowadzono „na wszelki wypadek" kontrolę ksiąg kasowych i stwierdzono, że **brakuje okrągła suma 100.000 złotych.**

Zarządzono natychmiast śledztwo i rozpoczęto inwiligację Arndta, ponieważ zachodziła **obawa ucieczki.** Podejrzany kasjer zamiast dawania konkretnych odpowiedzi, **począł symulować obłęd, przy czym stale powtarzał, że żadnych pieniędzy sobie nie przywłaszczył.**

Na specjalne zarządzenie prokuratora **został Arndt umieszczony w Zakładzie Psychiatrycznym w Rybniku na obserwacji.**

Wieść o tak wielkiej defraudacji, dokonanej — jak wykazują księgi — w ostatnich kilku miesiącach rb. wywarła specjalnie w kołach niemieckich wielkie wrażenie, tym więcej, że długoletniego kasjera kopalnianego uważano za człowieka solidnego i zrównoważonego.

Obecnie przeprowadza się dalsze szczegółowe badania ksiąg, celem jak najdokładniejszego stwierdzenia, czy jeszcze w innych rubrykach wpływów kasowych nie znajdą się niedociągnięcia i luki.

Rozbiła głowę o bruk

Cieszyn, 29. 7.

Na szosie Skoczów — Ustroń zdarzyła się **straszna katastrofa motocyklowa, która tym razem pociągnęła za sobą jedną ofiarę.**

W dniu 27 bm. o godz. 17 w Nierodzimie jechał samochód ciężarowy należący do cegielni Białonia, a za nim motocyklista Adam Szufa, zamieszkały w Aleksandrowicach, mając na tylnym siedzeniu narzeczoną 21-letnią Gertrudę Koeniżankę ze Sosnowca.

Kiedy szofer, który jechał prawidłowo prawą stroną, zamierzał zjechać w bok do cegielni dał znak ostrzegawczy, skręcając w lewo, w tej chwili motocyklista — nie reagując na znak ostrzegawczy, chcąc z lewej strony wyprzedzić samochód, **najechał na przednią część samochodu.**

Skutki zderzenia były straszne.

Pasażerka Koeniżanka wyrzucona została z siodełka i padając uderzyła głową o przydrożny kamień, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Motocyklista zaś wyszedł z tej katastrofy bez szwanku. Na miejsce wypadku wezwano natychmiast rzeczoznawcę i komisję sądową z Cieszyna.

Coraz więcej rozmawiamy przez telefon

Katowice, 29, 7.

Jak wykazują ostatnie obliczenia, w ważniejszych miastach Polski przeprowadzono w ciągu maja r. b. 37,712 tys. rozmów miejscowych telefonicznych oraz 1.805 tys. pozamiejscowych. Liczba rozmów telefonicznych miejscowych wykazuje wzrost, a mianowicie w porównaniu z najem r. ub. wzrosła o 3.227 tys., w porównaniu zaś z miesiącem poprzedniem rb. o 2.325 tys. Wzrost wykazuje również liczba rozmów pozamiejscowych; w porównaniu z majem ub. r. zwiększyła się o 253 tys., w porównaniu zaś z kwietniem rb. o 134 tys.

Z ogólnej liczby miejscowych rozmów telefonicznych, przeszło połowa, mianowicie 19.710 tys., przypada na Warszawę. Na drugim z kolei miejscu pod względem liczby rozmów telefonicznych miejscowych znajduje się Łódź — 3.256 tys. rozmów telef., dalej Lwów — 2.287 tys., Wilno — 1.937 tys., Kraków — 1.836 tys., Katowice — 1.716 tys., Poznań — 1.494 tys. itd. Z rozmów telefonicznych pozamiejscowych przypada na Warszawę ponad jedna trzecia, mianowicie 531 tys., na drugim miejscu znajduje się Kraków — 184 tys., dalej Katowice — 153 tys., Poznań — 139 tys., Łódź — 125 tys. itd.

W czasie uroczystości ludowych we Flandrii wieziono na wozach symboliczne figury olbrzymów.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 27 lipca 1938 roku odbyło się w PKO trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1938 roku. —

Premie po zł 500 padły na nr nr: 409028, 409835 412760 440336 490350 494367 494556 497013 503669

Premie po zł 250 padły na nr nr: 409120, 409518 410893 415469 415742 417620 421064 421250 421865 422612 435906 440592 442806 444130 445449 448375 449588 450196 450535 451583 452726 452839 458727 458930 459237 460063 463941 464034 465179 473275 476843 477262 478157 478302 483296 484867 486535 494922 501398 509140

Ponadto padło 146 premji po zł 100 oraz 390 premii po zł 50.

Ogółem padło 585 premii na sumę 48600 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie

Należy zaznaczyć że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowanych pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek

Książeczki serii V grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł 250 na nr: 484741, zł 100 na nr nr: 404240 423549 489554 zł 50 na nr nr: 424179 427394 444386 453265 456004 459789 479173 481342 493325

Po raz drugi padły premie:
zł 100 na nr: 435703.
zł 50 na nr nr: 409920 439885 463005 480829.

Rybnik

OSOBISTE.

(R) Przewodniczący Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręg Śląski senator dr Pawelec z Wodzisławia wyjechał na 4 tyg. urlop.

POKĄTNY PISARZ FAŁSZERZEM.

(R) Na zam. w Wodzisławiu Stefana Krystka wpłynęło do prokuratury w Rybniku doniesienie o dokonanie sfałszowania podpisu Juliusza Kłopsi z Podbucza na akcie sądowym. Stwierdzono ponadto, że Krystek prowadził nielegalnie biuro porad prawnych. W tej sprawie przeprowadzone jest obecnie dochodzenie i niewątpliwie „obrońca prywatny" będzie miał możność samego siebie bronić, o ile mu to się z korzyścią uda.

30-lecie istnienia „Halki" w Załężu

W dniu 13 i 14 sierpnia br obchodzi chór mieszany „Halka" uroczystość 30-letniego istnienia gdyż został założony w sierpniu 1903 r.

W sobotę dnia 13 sierpnia o godz 19 odbędzie się na sali p. Spyry uroczysta akademia.

W niedzielę dnia 14 sierpnia br. o godz. 10,30 nabożeństwo w kościele parafjalnym, po czym złożenie wieńca na grobie poległych powstańców, zaś po południu o godz 15 w ogrodzie p. Botora wielkie święto pieśni, z występami czołowych chórów oraz koncert orkiestry kop. „Eminencja" z różnymi niespodziankami dla dorosłych i dziatwy.

W pracy 30-letniej chór „Halka" wychowaniem swych członków w duchu narodowym i niepodległościowym przyczynił się w dużej mierze do krzewienia polskości

W sierpniu obchodzi również kilku członkiń i członków wymienionego chóru 30-lecie pracy społecznej i kulturalno-oświatowej z prezesem honorowym Stanisławem Cebulskim oraz prezesem Koła Leopoldem Jesionkiem na czele.

W tej tak rzadkiej i dobrze zorganizowanej uroczystości wezmą organizacje oraz obywatele niewątpliwie jak najliczniejszy udział

UPŁYWA TERMIN DZIERŻAWY ROLI MIEJSKIEJ.

(P) Z końcem sierpnia br. upływa okres dzierżawy roli miejskiej, wydzierżawionej w roku 1932 na okres 6-letni. Z początkiem września przystąpi magistrat do wydzierżawienia roli na nowy okres Termin wydzierżawienia ogłoszony zostanie na tablicach ogłoszeniowych w mieście.

DUR BRZUSZNY W GOCZAŁKOWICACH.

(P) W ub. środę przewiezieni zostali do szpitala Joanitów w Pszczynie Gach Ignacy, jego żona Jadwiga i córka Elżbieta lat 4, zam. w Goczałkowicach Zdroju, u których lekarz stwierdził zachorowanie na dur brzuszny. Zostali oni izolowani na oddziale zakaźnych. Dalsi członkowie rodziny 2 synowie 7 i 8 letni, chorowali już dawniej, jednak obecnie są zdrowi. Wydane zostały potrzebne zarządzenia.

WYKORZYSTALI NIEOBECNOŚĆ DOMOWNIKÓW.

(P) W czasie nieobecności do mieszkania Adolfa Goldy w Piotrowicach bawiącego na letnisku, włamali się nieznani sprawcy, gdzie wyłamali drzwi od szafy i powyrzucali znajdujące się tam rzeczy. Sprawcy zostali spłoszeni lub ostrzeżeni przez wspólnika, który rzucił cegłą do okna i zbiegli. Czy sprawcy zdołali coś zabrać nie stwierdzono z powodu nieobecności domowników.

POŻAR SAMOCHODU NA SZOSIE W PIOTROWICACH.

(P) Onegdaj na szosie wojewódzkiej w Piotrowicach zapalił się samochód osobowy firmy „Autokar" z Katowic. Ogień powstał w zbiorniku i objął momentalnie cały samochód. Kierowca Opaszowski wyszedł bez szwanku. Szkoda wynosi 400 zł, samochód był ubezpieczony.

ZŁODZIEJ W POTRZASKU.

(P) W ub. środę przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej Świergot Józef z Roździenia w mieszkaniu Kremzera Emila w Kostuchnej. W chwili zbliżenia się domowników Świergot ukrył się pod łóżkiem, a następnie — zabierając kilka drobnych rzeczy zamierzał zbiec, co się jednak nie udało, gdyż skoro tylko opuścił dom — przytrzymany został przez policję. Złodziej miał już przygotowany aparat radiowy i inne rzeczy, których nie zdążył zabrać.

POŻAR W ORZESZU.

(P) W dniu 27 bm. o godz. 23 wybuchł pożar w budynku Anny Cyroń w Orzeszu, który zniszczył budynek mieszkalny i chlew. Zdołano jednak uratować inwentarz żywy i martwy. Szkoda nie została dotąd ustalona, realność ubezpieczona była na 10.000 zł. W akcji przeciwpożarowej brała miejscowa straż pożarna.

Zwłoki noworodka w rzece

W Czarnej Przemszy pod Mysłowicami dokonano makabrycznego odkrycia, mianowicie wyłowiono w rzece dnia 28 bm. o godz. 15 zwłoki nowordoka płci męskiej, znajdujące się już w stanie rozkładu, co wskazuje na to, że musiały one dość długo przebywać już w wodzie. Na zwłokach nie stwierdzono żadnych śladów gwałtownej śmierci. Zwłoki dziecka złożono w kostnicy szpitala miejskiego w Mysłowicach, za wyrodną zaś matką wdrożono poszukiwania

Niebezpieczne igraszki z życiem

Dnia 27 bm. o godz. 20,30 w Pszowie na ul. M. Piłsudskiego rzeźnik Halama Ryszard z Pszowa najechał motorowerem na parokonną furmankę Siodmoka Pawła z Pszowa, wskutek czego upadł na jezdnię i doznał złamania prawej ręki oraz okaleczenia głowy. Odstawiono go do szpitala powiatowego w Wodzisławiu.

Dnia 26 bm. o godz. 19,30 w Niewiadomiu na ul. Rybnickiej właściciel samochodu osobowego Prefeta Józef z Niewiadomia najechał samochodem na przydrożne drzewo, wskutek czego samochód wywrócił się do rowu i uległ uszkodzeniu. Wskutek uderzenia, drzewo zostało wyrwane z korzeniami. Prefeta wyszedł z wypadku bez szwanku.

Lubliniec

ZEBRANIE SEKRETARZY GMINNYCH.

(L) W ub. środę odbyła się konferencja sekretarzy gminnych powiatu lublinieckiego, zwołana przez tut. Starostwo. Omówiono sprawy meldunków wojskowych oraz zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.

WYCIECZKA ROLNIKÓW Z OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

(L) W ostatnim czasie bawiła w Lublińcu wycieczka Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych z okręgu częstochowskiego w liczbie około 200 osób. Goście przyjechali autobusami i rowerami. Wycieczka zwiedziła gospodarstwo rolne, sąd wojewódzki, zakład psychiatryczny oraz ciekawe gospodarstwa przykładowe w powiecie. Gości przyjęto wspólnym obiadem.

UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ W LUBLIŃCU.

(L) Na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej przyjęto m. in. do wiadomości zestawienie zaciągniętych pożyczek na budowę wodociągów i ich celowe zużycie. Proponowane przez Urząd Wojewódzki poprawki w statucie elektrowni miejskiej uchwalono. Rada Miejska przychyla się do uchwały Magistratu w sprawie zamiany gruntu z katolicką gminą kościelną przy ul. K. Miarki na grunt miejski za elektrownią m. Dalej zgodzono się na kupno gruntu położonego naprzeciw Magistratu od spadkobierców Neide i Kolano. Propozycję p. Mendreli odstąpienia przez niego gruntu w związku z budową ulicy dojazdowej do dworca wzamian za skreślenie mu przyszłych kosztów brukowania ulicy Rada Miejska przyjęła. Budynek starego ratusza uchwalono sprzedać KKO. miasta Lublińca za sumę 12.000 zł. Zgodzono się na budowę domku mieszkalnego i warsztatu przy stacji pomp oraz dokupienia gruntu pod budowę tychże, jak również na zakup rezerwowej pompy wodociągowej i kabla dla stacji pomp.

Bielsko

POSIEDZENIE RADY M. BIAŁEJ.

(B) Dnia 3 sierpnia br. o godz. 18 odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Białej zwyczajne publiczne posiedzenie.

Surowy wyrok na niepoprawnych przestępców

Swego czasu donosiliśmy o zuchwałej kradzieży, dokonanej u jubilera Stitzla w Bielsku, gdzie sprawcy skradli biżuterii wartości przeszło 6.000 zł. Sprawców tej kradzieży policja odstawiła do więzienia w Cieszynie. Onegdaj odpowiadali oni przed Sądem Okręgowym, który wymierzył im surowe kary. Józef Dziedzic otrzymał 3 lata, Władysław Gluza 2 lata, Wiktor Folta 1 i pół roku, Teofil Talik 1 i pół roku, Józef Matlak 1 rok a Władysław Kruczek 8 miesięcy więzienia, pozbawiając ich również na 5 lat praw obywatelskich. Wszyscy wymienieni pochodzą z Białej i Leszczyn. Sąd wymierzając kary opierał się na tym, że sprawcy byli już poprzednio kilkakrotnie karani za różne przestępstwa.

GROŹNY POŻAR.

(B) Dnia 28 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Anny Wieczorek w Kaniowie, pow. Biała, który zniszczył doszczętnie dom drewniany z przylegającą do niego szopą. Szkody wynoszą około 2.400 zł. Ogień zagrażający sąsiednim zabudowaniom dzięki energicznej akcji miejscowej straży pożarnej zdołano zlokalizować. Przyczynę pożaru ustalą dochodzenia, prowadzone w tym kierunku.

Cieszyn

UROCZYSTOŚĆ MACIERZY SZKOLNEJ W CIESZYNIE.

(C) Macierz Szkolna w Czechosłowacji urządza w dniu 7 sierpnia br. uroczyste otwarcie Pawilonu restauracyjnego w parku Sikory w Czeskim Cieszynie. Otwarcie pawilonu połączone jest z pochodem przez miasto oraz z festynem ludowym. Macierz Szkolna zaprasza na uroczystość otwarcia tej placówki.

NIERESPEKTOWANIE UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ.

(C) Onegdaj donosiliśmy o uchwale Rady Miejskiej, mocą której na Starym Targu pozostają na sprzedaż produkty rolne, przynoszone przez rolników na targ, zaś wszystkie stragany tak ze Starego Targu jako też z Placu Króla Jana Sobieskiego oraz drób miały być przeniesione na nowy plac targowy. Jednak zauważyliśmy, że tak się nie stało, gdyż stragany, drób i nawet wozy z końmi pomieszczono na Starym Targu. Mieszkańcy miasta zaskoczeni byli tak nagłą zmianą, zaś rolnicy przesuną swe produkty na nowy plac targowy mieli niemało kłopotu. Uważamy, że właściwe czynniki miały możność przekonać się o tym stanie rzeczy i postarają się usunąć tę bolączkę.

Już jutro odbędą się w Wiśle wielkie ogólnopolskie zawody zręczności pracowników gastronomicznych

W dniu jutrzejszym (niedziela dnia 31 b. m.) o godz. 10.30 odbędą się stosownie do zapowiedzi I. ogólnopolskie zawody zręczności pracowników gastronomicznych. Do zawodów zgłosiła się rekordowa ilość zawodników (123) reprezentujących wszystkie oddziały całej Polski.

Jak już donosiliśmy, zawody te wymagać będą od pracownika gastronomicznego dużego przygotowania, albowiem musi on wykazać nie tylko sprawność fizyczną, lecz również i zręczność. Każdy z zawodników musi przemaszerować trasę wynoszącą 3000 metrów, która prowadzić będzie z przed budynku Straży Granicznej w Głębcach do mety przed Domem Zdrojowym w Wiśle, przy czym nieść będzie w ręku tacę, na której znajdować się będzie zakorkowana flaszka z piwem oraz 2 szklanki ½ litrowe napełnione zabarwioną wodą. Trasa zawodów zostanie zamknięta od godz. 9,30 do godz. 13 dla wszelkiego ruchu kołowego i pieszego. Celem dokładnego informowania zebranej publiczności na trasie jako też i na mecie organizatorzy założyli specjalne telefony i megafony z głośnikami, które informować będą szczegółowo o przebiegu zawodów.

Cała ta impreza jak również i publiczność zostanie sfilmowana przez PAT, zaś film z tej imprezy zostanie w najbliższym czasie wyświetlany na ekranach wszystkich kin w Polsce. Zainteresowanie zawodami jest olbrzymie dowodem czego zorganizowane pociągi popularne z Katowic i Bielska, przy czym organizatorzy umożliwili publiczności pobyt do późnej nocy w Wiśle, albowiem powrót pociągu popularnego z Wisły nastąpi o godzinie 23,20.

Zawody odbędą się w czterech grupach wiekowych, przy czym zwycięzca każdej grupy zdobywa dla swego oddziału puchar przechodni zaś dla siebie wartościową nagrodę.

Program zawodów przedstawia się następująco: O godz. 9,30 zbiórka zawodników przed Domem Zdrojowym w Wiśle, następnie powitanie przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych, zawodników i gości. Z kolei nastąpi wręczenie proporca ufundowanego przez lwowski Związek Kelnerów dla komitetu organizacyjnego zawodów zręczności, po czym nastąpi odjazd zawodników autobusem do Głębców, skąd nastąpi start. O godzinie 13 w lokalu „Oaza" w Wiśle ogłoszone będą wyniki oraz nastąpi rozdanie nagród. O godz. 19,30 w górnych salach Domu Zdrojowego odbędzie się zabawa taneczna.

Liga Popierania Turystyki przy współudziale Związku Zawodowego Kelnerów i Pokr. Zawodów — oddział w Bielsku organizuje w niedzielę dnia 31 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Bielska do Wisły na wielkie zawody zręczności pracowników gastronomicznych. Cena biletu w obie strony wynosi zł 2.40 Odjazd z Bielska o godz. 7. Przyjazd do Wisły godz. 8,20. Odjazd z Wisły z godz. 23.20. Przyjazd do Bielska o godz. 0.40. Bilety do nabycia w P. B. P. „Orbis" w Bielsku, ul. 3-go Maja oraz kasa osobowa na dworcu kolejowym w Bielsku.

Język polski na globusie

Spoglądając na kręcącą się kulę globusu, widzimy przeważnie poza własnym krajem obce nazwy geograficzne. Na bezmiarach Afryki, Azji czy obu Ameryk, dominują nazwy nadane przez zdobywczą rasę Anglosasów. Czy natrafia się jednak w tym dorobku i na udział Polaków?

Poza lądem północno-amerykańskim, gdzie w USA. i Kanadzie napotykamy na liczne miasta i osiedla **o rdzennie polskich nazwach,** jak Kraków, Warszawa, Toruń, Lwów, Wilno, Poznań, Polonia, Kościuszko, Batory, Wanda, Jadwiga, itp., nadanych przez skupienia wychodźtwa polskiego, i poza lądem południowo-amerykańskim z Brazylią — polskie nazwy geograficzne dość rzadko zdobią atlasy.

Ale spróbujemy zsegregować te nazwy. Miasta, jak wspomnieliśmy, o ile posiadają nazwę polską, zawdzięczają to skupieniom emigrantów polskich, zamieszkującym te osiedla w przeważającej liczbie, stąd też i nazwa nadana została za zgodą większości mieszkańców osady czy miasta. Wychodźcy polscy z krakowskiego zakładali na lądzie amerykańskim osadę Kraków, z Mazowsza — wznosili zręby pod przyszłą amerykańską Warszawę. Mieszane skupienia nadawały nazwy wzięte od bohaterów narodowych, jak: Kościuszko, Pułaski itp.

Poza nazwami miast i osiedli wychodźczych nauka polska ochrzciła nazwami polskimi szereg łańcuchów górskich, wysp, przylądków i jezior. Któż nie słyszał o **górze Kościuszki** w południowej Australii, na której ośnieżonym szczycie pierwszym, który zatknął narodowy sztandar, był Polak hr. Strzelecki, od którego nazwiska noszą również nazwę w Australii góra i potok.

Najwięcej jednak odkrywczych podróży dokonali Polacy w Azji, a szczególnie na obszarach **Syberii i Tybetu.** Znane więc są syberyjskie góry Czerskiego i Czekanowskiego, tamże góra Polaka Mollessona i Wanda. Na Kamczatce góra Dybowskiego i przylądek Sułkowskiego. W Tybecie góry Przewalskiego i grzbiet górski Bogdanowicze. U brzegów Korei napotykamy wyspy Potockiego, a po wyprawach podbiegunowych ukazały się na mapach lodowców północnych: rzeka Nałkowskiego, wodospad Haliny, oraz góra i lodowiec Arctowskiego. **U brzegów Alaski** widzimy aż pięć polskich nazw geograficznych: wyspę Kościuszki, Zaremby i Wojewódzkiego, oraz rafę Wiśniewskiego i lodowiec Romera. **W Kanadzie** jest jezioro Obalskiego, **w południowej Ameryce góry Domeyki,** przylądek i zatoka Polonia, a niżej, pod Ziemią Ognistą, u brzegów polarnego koła południowego bieguna Nunatak (wyspa), polskiego badacza i odkrywcy Arctowskiego.

Na czarnym afrykańskim lądzie znajdziemy jedną tylko polską nazwę geograficzną — **fort Motyliński we francuskim Sudanie.**

Napad rabunkowy na własną żonę

Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpoznawał sprawę Antoniego Chróli, oskarżonego o to, że w dniu 16 października ub. r. na drodze Wilno — Lida dokonał napadu rabunkowego na własną żonę i zrabował jej 112 zł. Sąd skazał Chrólę na 7 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10.

Pocztylion defraudantem

Zatrudniony w obrębie urzędu pocztowego w Rybniku prowizoryczny pocztylion Karol Stolarski z Markłowic został przytrzymany na skutek ujawnienia defraudacji, uprawianej od kilku miesięcy. Jak stwierdzono w toku dochodzeń, Stolarski od maja do lipca br. przywłaszczył sobie w 25 wypadkach wpłaty od abonentów radiowych, przy czym wystawiał prowizoryczne kwity własnego pomysłu na oryginalnych kartach upomnień. Kwity natomiast zwracał w urzędzie pocztowym z dopiskiem, że zainteresowani nie zapłacili należności.

DOBRY TERMIN.

— Czy powiedział ci przynajmniej, kiedy masz przyjść z rachunkiem po pieniądze? — pyta szef inkasenta.

—O tak, każdego czwartku!

Odpowiedzi redakcji

F. K. U. MIKOŁÓW. — Pan powrócił w 1921 roku i nie mógł upominać się do końca tegoż roku o wypłatę 15 proc. renty wojennej. Obecnie ubieganie się o wypłatę renty tej będzie bezskuteczne. Nowe wnioski o rentę powstańczą nie będą przyjmowane, gdyż termin wnoszenia podań nowych upłynął dnia 31 grudnia 1936 roku. Jeżeli skutki wojny światowej się pogorszyły, można każdego czasu wnieść podanie do Starostwa, Referat Spraw Inwalidów Wojennych w Pszczynie o badanie wojskowo-lekarskie celem podwyższenia renty wojennej.

Z. J. OCHOJEC. — 1. Chowanie gołębi pocztowych bez pozwolenia starostwa względnie policji jest wzbronione i karygodne. Wobec tego trzeba się zwrócić po informacje do Starostwa w Pszczynie. — 2. Granie w niemieckiej loterii jest obywatelom polskim, mieszkającym w Polsce wzbronione i karygodne. Wobec tego nie ma rady i nie da się nic zrobić.

T. F. PSZCZYNA. — 1. Aby otrzymać zasiłek z Zakładu Ubezpieczeń Prac. Um. w Chorzowie, trzeba przepracować przynajmniej 12 miesięcy, a ponieważ taki warunek nie zachodzi, przeto nie otrzyma Pan wsparcia. — 2. Aby nie utracić prawa do renty knapszaftowej, muszą być nadal płacone jak dotychczas uznaniówki do Spółki Brackiej w Tarn. Górach.

A. F. PODLESIE. — Wdowiec, właściciel majątku, bezdzietny może zapisać swój majątek komu chce i jak chce, a nawet obcemu niespokrewnionemu z nim. — 2. Na terminie w Wyższym Urzędzie Ubezpieczeń w Katowicach została sprawa odrzucona w 1935 r., o czym Pan otrzymał zawiadomienie. Wobec tego sprawa jest ukończona i nie może być odnowiona.

Repertuary teatrów i kin

Repertuar Teatru „Wesoła Banda" obok Hali Targowej.

Piątek 29 lipca: „Przegląd Szlagierów" — premiera o godz. 7.15 i 9.30 wiecz.

Sobota 30 lipca: „Przegląd Szlagierów" o godz. 7.15 i 9.30 wiecz.

Niedziela 31 lipca: „Przegląd szlagierów" o godz. 4.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

KINOTEATRY w KATOWICACH

od dnia 29 lipca:

CAPITOL: „Cień Szanghaju" oraz Ostatni mecz bokserski Louis — Schmeling.

CASINO: „Dziewczątko z Variete".

COLOSSEUM: „Szalona Claudette".

SŁOŃCE dawn. Rialto: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrony".

STYLOWY: „Książę X" i „Świecznik królewski".

UNION: „Napiętnowani" oraz „Na Sybir".

ZAŁĘŻE — RAJ: „Uśmiech i łzy Wiednia" oraz „Eskapada".

BOGUCICE — BAJKA: „Ułani ks. Józefa".

Inne miejscowości

BIAŁA — MIEJSKIE: „Tajny wywiad".

BIELSKO — APOLLO: „Złoto na ulicy". RIALTO: „Kapitan Mollenard".

CHORZÓW — APOLLO: „Parnell" i „Jej obrońcy". — COLOSSEUM: „Złoto na ulicy" i „Żółty pirat". — DELTA „Toni z Wiednia" i „Czarny korsarz". — ROXY: „Stawka o życie" i „Więcej niż sekretarka". — RIALTO: „Droga do sławy" i „Syn marnotrawny".

HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Cienie Paryża" i „W forcie czeka dziewczyna".

JANÓW — SŁOŃCE: „Łódź podwodna" i „Przygody rekruta".

LIPINY — COLOSSEUM: „Po wielkiej wojnie" oraz „Poświęcenie".

MIKOŁÓW — ADRIA: „Prater" i „Postrach opery".

MYSŁOWICE — ODEON: „Fredek uszczęśliwia świat" i dodatek kolorowy. — HELIOS: „Śmiertelni wrogowie" i „Cissy".

NOWY BYTOM — PATRIA: „Romantyczny milioner" i „Pieśń jej matki".

NOWA WIEŚ — PIAST: „Alibaba" i „Nieznośna baba" oraz mecz Schmeling — Louis. — SIENKIEWICZ: „Dama na dwa tygodnie" i „Szaleńcy".

PIOTROWICE — PIAST: „Burgtheater" i „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.

PIEKARY ŚL. — UCIECHA: „Huragan".

PIEKARY ŚL. — „Alarm na morzu" i „Przerwana pieśń" — nadprogram tygodnik PATA.

RYBNIK — APOLLO: „Dziewczątko z Marietty" i „Zaginione miasto". — HELIOS: „Rapsodia" oraz „Ofiary wielkiego miasta".

SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Labanera".

ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Trafalgar" i „Ofiary wielkiego miasta". — APOLLO: „Bunt załogi" i „Kraj miłości".

TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Jej największy błąd".

Wiadomości gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 29 lipca 193 8r.

WALUTY: Belgi belg. 90.07 89.60, dolary amer. 530 528.00, kanadyjskie 529.00 526.50, floreny hol. 292.45 290.70, franki franc. 14.73 14.63, szwajc. 121.95 121.15, funty ang. 26.17 26.01, guld. gd. 100.25 99 75, korony czeskie 15.45 15.00 — 20, duńskie 116.80 115.95, norweskie 131.43 13.045, szwedzkie 134.94 133.95, liry włoskie 22.45 22.80 — 50, marki fińskie 11.56 11.30, marki niem. srebrne 98.00 985, Tel Aviv 26.10 25.85.

AKCJE: Bank Polski 125.00, Zachodni 35.00, Węgiel 32.75, Lilpop 90.50, Modrzejów 14.50, Ostrowiec 62.00 62.50, Starachowice 39.50, Haberbusch 51.50, Żyrardów 55.75 56.00. Tendencja nieco mocniejsza.

POŻYCZKI POLSKIE w Nowym Jorku: Dillonowska 37.1/8, dolarowa 38.25.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 29 lipca 193 8r.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

Ceny orientacyjne: Pszenica czerwona twarda 26.50—27, jednolita 26—26.50, zbierana 25.50—26, Żyto 19.50—20, Jęczmień przemiałowy 17.50—18, pastewny 16.15—17, Owies jednolity 20.50—21, zbierany 19.50—20, Kukurydza 23—23.50. Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—30 proc. 42.50—44.50, gat. I 0—50 proc. 40—41.50, gat. I-A 0—65 proc. 38—38.50, gat. II 30—6 5proc. 35.50—36.50, gat. II-A 50—65 proc. 23.75—24.75, gat. III 65—70 proc. 21.25—22.25, pastewna 14—16, razowa 0—95 proc. 32—33, Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 32—33, gat. I 0—65 proc. 31.25—31.75, gat. II 50—65 proc. 19—19.50, razowa 0—95 proc. 26.50—27, Mąka ziemniaczana superior 33—34. — Otręby pszenne grube przem. stand. 12—12.50, średnie 10.50—11, miałkie 9.75—10.25, żytnie 10—10.50, Hreczka 18—19. Groch polny 27.50—28.50, Wiktoria 31—32.50, Fasola biała 27.50—28.50, krasa 23—25, Wyka 22—23, Peluszka 30—31, Łubin żółty 21.50—22, niebieski 18—18.50, Mak 140—143. Kuchy lniane 22—22.50, rzepakowe 15—15.50, Śrut sojowy 23.50—24, z pestek palmowych 23.50—24, Słoma prasowana 6.25—6.75, Siano łąkowe 6.50—7.50, Siano koniczyna 7.50—8.50. Tendencja niejednolita. Ogólny obrót 1825 ton.

Z kopalń i hut

Warunki bytu robotników rolnych są złe

Według danych spisu ludności z 1931 r. jest w Polsce 1.411,6 tys. robotników zatrudnionych w rolnictwie. Jak wynika z tych cyfr — robotnicy rolni stanowią poważny,

PRZESZŁO 33 PROC. WYNOSZĄCY ODSETEK

ogółu pracowników najemnych. Warunki więc ich pracy i bytu stanowią ważki moment w ogólnej polityce państwa w zakresie opieki nad pracownikami najemnymi.

Jeśli chodzi o prawne uregulowanie warunków pracy służby folwarcznej — sprawa ta jest w Polsce znacznie lepiej rozwiązana, niż w bardzo wielu innych państwach. Warunki pracy robotników rolnych są bowiem, na zasadzie ustawy, wydanej już w sierpniu 1919 r., ujęte w ramy **umów zbiorowych, obowiązujących wszystkich pracodawców.** Umowy zastępują przepisy o ochronie pracy i regulują czas pracy na wsi, urlopy, płace itd. Chociaż umowy nie zawsze są wykonywane lojalnie przez niektórych pracodawców, to w każdym razie stanowią one poważną podstawę ochrony pracy robotników rolnych, dając im ponadto możność dochodzenia swych praw w drodze skarg do Komisyj Rozjemczych Rolnych.

Teoretycznie więc wszystko jest w porządku. Praktyka jednak ogromnie odbiega od jakiego takiego poziomu. Ileż to razy przekonać się można, w jak okropnych warunkach żyją robotnicy rolni, jak nędzną jest ich egzystencja, pozbawiona bardzo często możności zaspokojenia najprymitywniejszych kulturalnych wymagań.

Dla oświetlenia tych stosunków pouczającym bardzo jest zapoznanie się z wydanym w sierpniu 1937 r. rozporządzeniem ministrów opieki społecznej i rolnictwa o warunkach higienicznych mieszkań służby folwarcznej. Nie ulega wątpliwości, że celem rozporządzenia

BYŁO PODNIESIENIE TYCH WARUNKÓW, POSTAWIENIE WYŻSZYCH WYMAGAŃ W STOSUNKU DO ISTNIEJĄCYCH W RZECZYWISTOŚCI.

Jakież więc muszą być mieszkania służby folwarczej, jeżeli rozporządzenie ustala, że podłogi w izbach mieszkalnych muszą być drewniane (a nie z ubitej gliny), drzwi i okna otwieralne i szczelnie zamykające się, co najmniej jedno okno w izbie powinno mieć lufcik, mieszkania i pomieszczenia gospodarskie powinny być zabezpieczone przed wodą napływową, gnojowiska i śmietniki tak urządzone, aby nie zanieczyszczały otoczenia mieszkalnego itp.

Badania, przeprowadzane od czasu do czasu na wsi wykazują niestety, że te tak skromne żądania rozporządzenia są aż nadto wysokie w stosunku do praktyki życia. Instytut Spraw Społecznych wydał pracę dr. Marcina Kasprzaka o warunkach bytowania wsi płockiej. Jeden rozdział ankiety poświęcony jest służbie folwarcznej. Z danych tych okazuje się, że 18,4 proc. mieszkań służby jest zabudowanych z gliny, ¾ jest mieszkań jednoizbowych, przy czym zaledwie 17,5 proc. posiada kubaturę, odpowiadającą minimalnym wymaganiom higienicznym, podłoga w 26,4 proc. z ubitej gliny (klepisko), w którą wszystko co jest płynne i półpłynne wsiąka powoli, lub szczelnie przylega. Na takim klepisku brudnym, często wilgotnym, zawsze zimnym, dziecko spędza cały czas, pełzając gołym ciałem. Oświetlenie naturalne jest złe ze względu na fatalnie małą ilość okien w stosunku do powierzchni podłogi. Ubogie jest również urządzenie mieszkań, pojedyńcze spanie należy do bardzo rzadkich wypadków, najczęściej sypia razem po 2—3 osoby, a zdarza się, że i po 4.

Jeszcze gorzej przedstawia się otoczenie mieszkań folwarcznych, „nad wyraz ubogie, opuszczone i dzikie", jak mówi dr. Kasprzak. Domy nędzne, odrapane i zaniedbane, mają zazwyczaj przed sobą niewielki kawałek ziemi udeptanej, nierównej, zarzuconej śmieciami — rodzaj klepiska, na którym odbywa się znaczna część zbiorowego życia mieszkańców. Reasumując te dane, dr Kasprzak podkreśla, że

„WARUNKI BYTU SŁUŻBY FOLWARCZNEJ SĄ BARDZO UBOGIE I NIE ZAPEWNIAJĄ NIEZBĘDNYCH WARUNKÓW ZDROWOTNYCH NAWET W BARDZO SKROMNYM ZAKRESIE".

Warunkom otoczenia odpowiada i stan kultury i oświaty; analfabeci zupełni stanowią przerażająco wysoką cyfrę 49,8 proc, ci zaś co umieją tylko czytać — 11,7 proc. W porównaniu z ludnością włościańską, wśród której analfabeci stanowią 20,3 proc. stan oświaty służby folwarcznej jest rażąco niski.

Dane te są doprawdy przerażające, domagają się radykalnych środków poprawy. Polska o tak licznej ludności rolniczej nie może podnieść się gospodarczo, póki wieś, póki służba na wsi będzie żyła w tak nędznych warunkach.

W sprawie gratyfikacyj świątecznych

Katowice, 29 lipca.

Związki zawodowe metalowców na Śląsku wystąpiły wczorej do Związku Pracodawców z wnioskiem o spowodowanie wypłacenia w zakładach należących do Związku Pracodawców dla robotników jednolitej gratyfikacji świątecznej. Niektóre koncerny przemysłowe na Śląsku w ubiegłych latach wypłacały z okazji Świąt Bożego Narodzenia względnie zamknięcia roku budżetowego gratyfikacje. Gratyfikacje te nie wszędzie wypłacano a poza tym wielkie niezadowolenie wśród robotników wywołał nierównomierny podział owych gratyfikacji. Mianowicie niektóre zakłady wypłacały urzędnikom 50% poborów, robotnicy zaś otrzymali o wiele mniejsze kwoty. Poza tym w niektórych zakładach gratyfikacyj udzielano jedynie urzędnikom.

Niezadowolenie przeciw takiemu stanowi rzeczy ujawniło się w ubiegłym roku przez samorzutne strajki w poszczególnych zakładach pracy. Troska więc o spokój w zakładach zmusiła związki zawodowe do wszczęcia akcji, o której mowa wyżej. W piśmie do pracodawców związki proszą o wyznaczenie konferencji poświęconej temu zagadnieniu.

Zagraniczne zamówienia dla hut polskich

Katowice, 29 lipca.

Hutnictwo polskie otrzymało ostatnio następujące zamówienia eksportowe: Argentyna ok. 850 ton żelaza prętowego i na drut oraz blachę cienką wartości ok. 225 tys. zł. Bułgaria ok. 3.150 ton żelaza prętowego i na drut oraz blachę cienką wartości ok. 900.000 zł. Brazylia ok. 5.470 ton szyn wart. ok. 1.370.000 zł. Turcja ok. 3100 ton żelaza prętowego i na drut wartości ok. 770 tys. zł. Urugwaj ok. 950 ton żelaza prętowego i na drut wart. ok. 220.000 zł. Italia ok. 870 ton blach cienkich wart. ok. 300.000 zł. Holandia ok. 40 ton żelaza prętowego ok. 95.000 zł. Iran ok. 550 ton blach ocynkowanych płaskich wart. ok. 230.000 zł. Niemcy ok. 1.200 ton szyn wart. ok. 300 tys. zł. Wymienione transakcje stanowią łącznie 16.540 ton żelaza wartości 4.410.000 złotych.

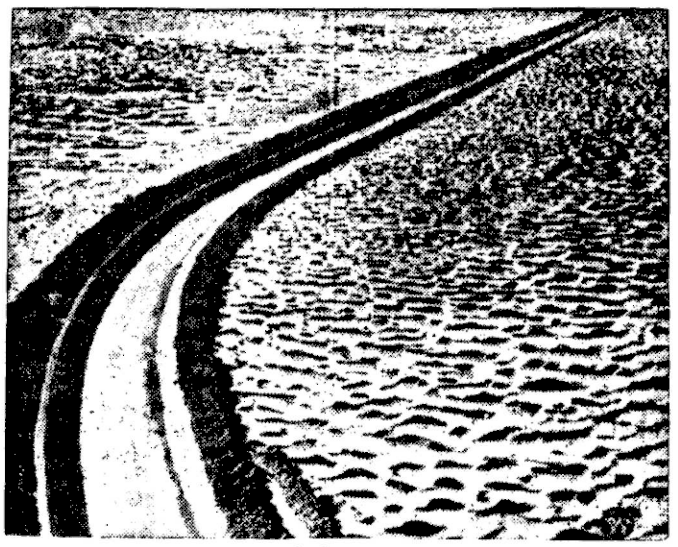

W Ameryce podjęte zostały roboty nad budową kanału, który zaczynać się będzie przy rzece Kolorado w pobliżu miejscowości Yuma w stanie Arizona i biec będzie przez obszary pustynne w okolicach Kolorado do doliny Imperial, w Południowej Kalifornii. Długość kanału wynosić będzie około 130 klm. a szerokość 86,5 mtr. Koszta budowy obliczone są na 35 milionów dolarów. Po zakończeniu budowy kanału około 4,5 tys. klm. kw. w pustyni będzie mogło być nawodnione. Na zdjęciu budujący się kanał.

Ponad 2 miliony osób ubezpieczonych w ubezpieczalniach

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) wyniosła na dzień 1 kwietnia r. b. 2.017.000 osób, zgłoszonych przez 466.145 zakładów pracy. W analogicznym okresie r. ub. ubezpieczonych było 1.814.000 osób, a zatem w ciągu roku liczba ubezpieczonych zwiększyła się o 203.000. Pracowników fizycznych uebzpieczonych było na dzień 1 kwietnia rb. 1.670.000, pracowników umysłowych podlegało ubezpieczeniu ogółem 347.000. Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało ogółem 1.963.000 osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu (bez pracowników rolnych) 2.003.000 osób, ubezpieczeniu emerytalnemu pracowników umysłowych 312.000, oraz ubezpieczeniu emerytalnemu robotników 1.627.000 osób.

Ciekawe orzeczenie Sądu Pracy

W sklepie niejakiego Witkowskiego w obecności kilkunastu klientów właściciel sklepu zrobił głośną uwagę ekspedientce Brzozowskiej, by prędzej uporządkowała towar. Brzozowska równie głośno odpowiedziała porywczym tonem, że będzie szybciej pracowała, o ile Witkowski zacznie jej regularnie wypłacać pensję. Witkowski z miejsca ją zwolnił. Brzozowska zwróciła się do Sądu Pracy, dopominając się od Witkowskiego odszkodowania za 2 tygodnie. Sąd Pracy uznał, że wina ekspedientki jest udowodniona, że nie miała ona prawa dyfamować firmy, nawet w wypadku nieregularnego płacenia jej należności. Sąd powództwo oddalił.

Echa wyborów w niklowni huty Silesia w Paruszowcu

Przy ostatnich wyborach do rady zakładowej w niklowni huty „Silesia" w Rybniku - Paruszowcu miano ujawnić nadużycia dokonane przez Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce (PPS). Zainteresowane związki zawodowe skierowały sprawę do inspektora pracy w Rybniku, który przeprowadza dochodzenia. W razie potwierdzenia się faktu nadużyć wybory zostaną unieważnione.

Zgon ofiary wypadku na kop. „Giesche"

Przed dwoma tygodniami w kop. „Giesche" w Nikiszowcu przygnieciony został wózkami, naładowanymi węglem 34-letni górnik Karol Pluta, doznając złamania miednicy i szeregu wewnętrznych obrażeń. Przewieziony na kurację do szpitala Pluta zmarł.

Godne naśladowania

Do Zarządu Okręgu Zagłębia Węglowego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Katowicach wpłynął od firmy „Progress" w Katowicach (Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie) następującej treści list:

„...Dnia 28 bm. zwołane zostało nadzwyczajne zebranie tutejszego oddziału LMK., na którym pod przew. p. dyr. Kani po krótkiej debacie uchwalono przyłączyć się do akcji budowy ścigacza morskiego „Wspólnoty Interesów".

Dobrowolne opodatkowanie się wszystkich członków wynosi, analogicznie jak we „Wspólnocie Interesów" 1/3 proc. dochodu miesięcznego brutto. Na razie obowiązuje wyżej wymieniona uchwała wszystkich członków naszego oddziału LMK. do dnia 31 marca 1940".

Przykład ten jest naprawdę godny najwyższego uznania, pochwały, a przede wszystkim godny jest naśladowania.

W Samborszczyźnie dowiercono się obfitych źródeł naftowych

Po kilkuletniej przerwie rozpoczęły się niedawno na obszarze całego Podkarpacia samborskiego intensywne poszukiwania za złożami ropy naftowej. Podstawę do tych poszukiwań dały zgodne opinie różnych geologów, którzy twierdzili, że przez Samborszczyznę przechodzi obfitujący w naftę pas geologiczny, t. zw. siodełko, łączące Zagłębie naftowe drohobycko-borysławskie z zagłębiem krośnieńsko-jasielskim.

W związku z tym cały szereg poważnych firm naftowych zakontraktował w ostatnich miesięcy obszerne tereny w licznych miejscowościach powiatu samborskiego, a gdzieniegdzie przystąpiono nawet już do wierceń. Obecnie dowiercono się pierwszego szybu w oddalonej o około 20 kilometrów od Sambora miejscowości Zwór. Dowiercony szyb stanowi własność p. Leona Dunina ze Stanisławowa, a produkcja jego przekroczyła wszelkie oczekiwania. Wiadomość o dowiereeniu w Samborskim nafty wywołała w kołach naftowych zrozumiałe wrażenie.

Ulgi kolejowe na Zjazd Górski do Nowego Sącza

Związek Ziem Górskich organizuje wzorem lat ubiegłych Zjazd Górski w Nowym Sączu w czasie od 12 do 15 sierpnia rb. Program zjazdu przewiduje poza widowiskami regionalnymi z udziałem grup góralі z Podkarpacia, również szereg imprez o charakterze gospodarczym, jak pokaz koni, bydła, owiec itp. Ministerstwo komunikacji przyznało osobom udającym się na zjazd 66 proc. zniżki kolejowej, która ważna będzie w terminie od 10 do 17 sierpnia za okazaniem karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Nadto posiadacze kart uczestnictwa będą mogli skorzystać z 4-rokrotnych przejazdów ze zniżką 50 proc. na linii Nowy Sącz — Krynica

Wacław Sieroszewski

Pan Twardowski

Czarnoksiężnik polski

Powieść historyczna

101) (Ciąg dalszy).

Twardowski nie zdążył ich przyjąć Teraz między nim i jedzeniem stanął Stypek, przytrzymując ręką w oddali żonę.

— Halo! Nie tak zaraz! Musi nie tylko się zgodzić, lecz zrobić próbę, żebym widział naocznie, że jego zaprzeczenie było fałszywym wykrętem!

— Obiecaj, Giovannito, obiecaj! — prosiła Bianka.

Twardowski spojrzał na nią z pogardą i odszedł od okienka.

— Więc — nie!... Więc — zdychaj!.. — krzyknął Stypek.

Chwycił żonę za ramię i pociągnął za sobą.

Odeszli ciężkimi krokami w głąb zamku.

XIV.

Zapadł wieczór. Twardowski wlazł na stołek i umieścił wysoko na podokniu wielką butlę w nadziei, że na nią spadnie rosa i że, jiżąc szkło, ulży swemu cierpieniu. Rosa jednak nie spadła, noc była ciepła i jedynie zimne dotknięcie szkła ochłodziło mu na chwilę spękany język. Nasłuchiwał pilnie, co się dzieje w zamku, gdzie życie, zda się, zamknęło się nad nim i płynęło dalej zwyczajnym trybem. Słyszał jak stukały kopyta koni na dziedzińcu i grzmiały jakieś wtaczane wozy... Nardzień coś opowiadał głucho, a Stypek przerywał mu coraz głośnym śmiechem. Śmiała się takoż i Bianka. Na odwieczerzu dobiegły go z jadalni brzęczenie naczyń i smaczny zapach pieczonego mięsa uderzył mu w nozdrza; bulgot płynów, wychlustywanych na próg, pozbawiał go przytomności. Gdy jedli kolację, nie wytrzymał i zawołał na Kubę, aby wezwał do niego Stypka. Przyszedł w towarzystwie starego Nardzienia, który świecił pochodnią. Bianka zatrzymała się opodal, na progu.

— Czego? — spytał posępnie Stypek.

— Jeżeli nie dacie mi pić, umrę, zanim się... namyślę!

— Nie umrzesz!.. Dziś późno. Dostaniesz jutro!... Spróbuj, jak to smakuje... Prędzej się zgodzisz!... — odmruknął z pijanym śmiechem i odszedł, popychając przed sobą żonę.

Twardowski już żałował, że się poniżył. Niema nadziei z tym katem! — Dzień dłużej, dzień krócej!... Przecież, jeżeli nawet obieca robić złoto, to spełnić tego nie może!... Uzyska więc jeno dzień, dwa zwłoki i męka powtórzy się odnowa... Czy nie lepiej skończyć zaraz, natychmiast... Dość rozbić jedną butlę i czerepkiem szkła przeciąć żyły u ręki...

Wzdrygnął się. Poczuł nad sobą wiew cienia, który, zdawało mu się, że go już nazawsze porzucił...

— Nie, nie!... Niech się przeznaczenie samo spełni do końca.

Aby odpędzić złą myśl, zaczął wspominać swe życie. Napływało barwne, jak nigdy: oto, widzi się małym, pieszczonym dziecięciem na zamożnym dworze ojcowskim... Jako wyrostek, dosiada konia i bronią z braćmi szermuje... Stary organista uczy go liter i budzi w nim pierwszą tęsknotę do rzeczy dalekich nieznanych...

Nieodparty pociąg do ksiąg... Krakków, czasy żakowskie... Wieczne wahanie się między pragnieniem życia i wiedzy... Kasia... Z tych trzech kobiet, które kochał, wzruszała go najboleśniej najgłębiej ta, o której wzajemności nawet nie śmiał marzyć... Odeszła, zostawiając ledwie z wierzchu przysmutą życiem próżnię... Dwie inne... Kasia wydawała mu się jakby utkaną z miesięcznego blasku: chłodną, czystą, jasną i daleką... Nawet, gdy pieścił ją, była niby znikome światło... Poddawała się pokornie, ale nie wchłaniała go burzliwym wirem namiętności, jak Bianka... Z nią tylko, z tą zmysłową Włoszką, przeżywał chwile zupełnego zlania się z inną współczującą mu w zupełności, choć na chwilę, istotą... I oto zdradziła go, zdradziła go dla złota, które daje dobrobyt i potęgę... Pamięta dobrze ten wielki zawód na jej twarzy, kiedy powiedział, że złota dobywać nie umie. Dziś widzi, że była w zmowie z mężem, że zwabiła go tu w pułapkę, gdyż przypuszcza, że ją oszukał, że kryje przed nią tajemnicę... Były chwile, gdy jednak wydawało się mu, że zdołał ją porwać w ten wyższy świat, do którego wdarł się z taką męką trudem, świat poznania nieskończoności, wiecznego falowania sił i zjawisk z których rodzi się wszystko i dokąd wszystko powraca... Tam w chwili zgonu odleci wszelki duch, aby w oglądaniu nieustannym swego życia znaleźć swój raj, swój czyściec lub piekło i swoją nadzieję dalszej doskonałości... Nie, on się nie zabije, albowiem część jego ducha zostałaby tu porzucona własnowolnie przez niego na ziemi...

Ukrył twarz w dłoniach i leżał bez ruchu, pragnąc zapomnieć się, usnąć lecz sen nie przychodził. Ciężka, zgęstniała krew przepływała mu przez żyły, jak roztopiony ołów, i wypełniała bijące nierówno serce... Straszliwa słabość i gorączka owładnęły wyciągniętym bez ruchu ciałem i coraz wyraźniej czuł nad sobą wiew polatującego demona... Bał się ruszyć, bał się oczu otworzyć, aby nie ujrzeć pochylonej nad sobą, jak ongi, własnej potwornej twarzy:

„Taki będzie ów syn zatracenia, głowa pychy i nauczyciel błędów... Pełen złośliwości, wywróci świat i będzie czynił proroctwa i znaki wielkie przez fałszywe ułudy... Sztuką czarodziejską uwiedzie wielu tak, że ogień z nieba zdawał się będzie zstępować. Znakiem zaś jego będzie znak węża... — Skąd wiesz, gdzie prawda? I dla kogo cierpisz bez potrzeby, skoro wyzwolenie tak blisko... Pokłoń się mi! Wyzwól!..." — szeptał coraz natarczywiej głos.

— Tak, tak!... Zwyciężyłeś!... — Jestem, jakieś żądał, — sam!... Jestem doprawdy tak samotny, jak trup w swojej mogile!... — rozważał z drżeniem Twardowski.

— A więc na co czekasz?... Porzuć ich niewdzięczne plemię!... Odejdź! Umrzyj!... — szeptał dalej głos.

Twardowski przywstał pełen wstrętu i przerażenia.

— Nie, nie!... Nie chcę!... — powtarzał wpatrując się w gwiaździste niebo, rozpostarte poza kratami.

Jednocześnie przemożna jakaś siła pchała go ku stołowi, gdzie leżały szkła i narzędzia... Coraz namiętniej ogarniało go pragnienie wiecznego snu i spoczynku, coraz bliżej czuł chłodny wiew nietoperzach skrzydeł straszliwego widziadła, pozbawiające go resztek sił.

—Boże, ratuj mię! — jęknął, stoczył się z ławy na kolana i jął mimowolnie szeptać zapomnianą modlitwę — jedyną nić wiążącą go jeszcze z żywym światem:

Zacznijcie wargi moje chwalić Pannę świętą,
Zacznijcie opowiadać cześć jej niepojętą!
Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy,
A wyrwij mię z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy!
Zawitaj Pani świata, Niebieska Królowa!
Witaj Panno nad Panny, Gwiazdo porankowa...
Zawitaj pełna łaski, prześliczna Światłości,
Pani na pomoc świata spiesz, zbaw nas od złości!...

Tak był zatopiony w modlitwie, że nie słyszał, iż od dłuższego już czasu do głosów puszczy, do dalekiego bełkotu wody wmieszał się nowy, dziwny dźwięk. Coś szeleściło i uderzało uporczywie o żelazo krat. Obrócił się i otworzył szeroko przerażone oczy. Ciemna kula, podobna do olbrzymiego pająka, chybotała się w oknie na tle gwiaździstego nieba. To nie było urojenie. Widział i słyszał wyraźnie. Tak, to było wcielenie szatana! Modlitwa nie pomogła: zły duch, z którego szydził i w którego nie wierzył — przybywa po niego! Usiadł na ławie, przejęty zimnym dreszczem.

— Apage! — mruknął, z przyzwyczajenia wyciągając rękę.

Widmo jednak nie znikało, lecz dalej poruszało się, podskakując to w górę, to na dół. Twardowski wpatrywał się w zjawisko coraz przytomniej. Nie, to nie był szatan, to był rzeczywisty przedmiot, jakiś wór, opuszczony z góry na długim sznurku. Po krótkim wahaniu, Twardowski podszedł ku oknu, wyciągnął rękę i paczkę od sznura odwiązał. Ten, puszczony wolno, natychmiast znikł, podciągnięty w górę. Twardowski z biciem serca dosłyszał wewnątrz węzełka bulgot płynu. Odszedł cichutko w kąt, w którym nie mógł być dostrzeżony przez dozorcę, i worek otworzył. — Znalazł tam bochen chleba, bakłażkę wina i duży, złoty sygnet, owinięty w skrawek papieru. Przy słabym blasku gwiazd rozpoznał na papierze litery. Ukrył go więc pośpiesznie wraz z sygnetem na piersiach, napił się wina, butlę pieczołowicie ukrył w kącie za rupieciami, po czym ułamał kawał chleba i, usiadłszy na ławie, zaczął się ostrożnie posilać. Cisza panowała w zamku tak wielka, że kilka razy zaprzestawał żuć w obawie, że pilnowacze usłyszą ruch jego szczęk. Serce zalewała mu radość i otucha.

A więc pamiętają o nim! Nie jest sam! Kto jednak mógł pisać?... Kto z wysłańców Matki Przenajświętszej zjawił się tak w porę z posiłkiem i pokrzepieniem?... Co znaczy sygnet?... Czyżby Maciek?... Lecz dlaczego z góry? Nic nie rozumiał!... Trzeba czekać, aż rozdnieje!

(Ciąg dalszy nastąpi).

DLA PANI

Królowa Maria

Gdy w roku 1893 jako 17-letnia księżniczka znana z urody w całej Europie, przybyła do Rumunii, która była wtedy krajem pierwotnym, spotkała się z raczej chłodnym przyjęciem przede wszystkim na dworze o obyczajach surowych i mieszczańskich, wprowadzonych przez króla Karola I. Również wyższe sfery społeczeństwa przyjęły ks. Marię niechętnie. Niezwykle bujna i wybitna indywidualność młodej następczyni tronu nie mogła zmieścić się w wąskich ramionach ówczesnego życia oficjalnego Rumunii. Pierwsze lata małżeństwa były bardzo trudne i przyszła królowa musiała wykazać bardzo wiele taktu i cierpliwości, aby przełamać rozmaite przesądy i uprzedzenia. Już w tych latach księżna Maria interesowała się żywo losem i obyczajami ludu rumuńskiego, zyskując szybko wielkie przywiązanie szerokich mas.

Życie królowej Marii było jak gdyby wielką barwną wstęgą. Zmarłej królowej w ciągu całego jej życia przyświecał jeden tylko wielki cel: było nim dobro Jej przybranej ojczyzny i tej wielkiej sprawie poświęciła ona wszystkie swe siły, zdolności i dążenia. Poza działalnością na polu literackim i artystycznym, którą oddaje życiu kulturalnemu Rumunii wprost nieocenione usługi, przyczyniając się do zaznajomienia Europy zachodniej z kulturą i sztuką tego narodu uważanego dotychczas za egzotyczny, królowa Maria odegrała wybitną rolę polityczną. Obdarzona niepospolitym umysłem oraz wyjątkowymi zdolnościami, rozumiała ona, że zjednoczenie narodu rumuńskiego, nie może być nigdy osiągnięte, o ile Rumunia pozostanie w orbicie państw centralnych, Niemiec i Austro-Węgier, z którymi król Karol I. zawarł przymierze.

Gdy nadeszła wojna światowa królowa Maria rzuciła na szalę cały swój wpływ i zdołała przekonać swego męża króla Ferdynanda, który w październiku 1914 roku wstąpił na tron oraz rumuńskich mężów stanu, że przyszłość kraju leży w sojuszu z Ententą. Wysiłki Jej zostały uwieńczone pełnym powodzeniem i w sierpniu 1916 r. Rumunia wypowiada wojnę Austrii i Niemcom. Jednakże zamiast spodziewanych zwycięstw i sukcesów następują klęski i niepowodzenia. Tron chwieje się w posadach, co władzy dochodzi germanofilski rząd premiera Marghilomana, który zawiera w 1918 roku poniżający pokój z mocarstwami centralnymi. Królowa przez cały ten ciężki okres prób zachowuje niezachwianą wiarę w triumf sprawy swego narodu i odmawia utrzymywania stosunków z ministrami, którzy podpisali pokój z Niemcami.

W kilka miesięcy później zwycięstwo koalicji zmienia całkowicie sytuację, lecz wylania się ewentualność, że państwa zachodnie będą traktowały Rumunię nie jako sojusznika, lecz jako kraj który w najcięższym momencie przeszedł na stronę wroga. Królowa Maria, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jedzie do Paryża i podczas kongresu pokojowego dokłada wszelkich starań, aby przekonać mężów stanu, a przede wszystkim prezydenta Wilsona, o konieczności utworzenia wielkiej Rumunii, składającej się z wszystkich terytoriów zamieszkałych przez Rumunów. — Cel ten został zrealizowany w zupełności, a Rumunia przeistoczyła się z małego kraju w duże państwo z 18 milionami ludności.

Koronacja w Alba Julia w 1922 r. Ferdynanda I. i Marii żelaznymi koronami, ukutymi ze stopu armat, zdobytych w bitwie pod Plewną, była uwieńczeniem dzieła całego Jej życia.

Dalsze lata życia królowej Marii obfitowały w wiele trosk i dramatów, przede wszystkim w dziedzinie życia rodzinnego, lecz monarchini aż do kresu swych ostatnich dni wykazała niezwykły hart ducha oraz wielkość umysłu. Będąc od 2-ch lat złożoną ciężką niemocą królowa Maria wszystkie swe myśli zwracała ku Rumunii i czując zbliżający się koniec, domagała się powrotu do kraju, który ukochała ponad wszystko i gdzie pragnęła umrzeć.

Królowa Maria żyć będzie na zawsze w pamięci narodu rumuńskiego, jako wielka władczyni i jako kobieta, która dużo przecierpiała i która potrafiła wznieść się ponad bóle i troski życia prywatnego.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Dziś atrakcyjny mecz: S. K. Jugosławia — Ruch

Dziś na stadionie „Ruchu" w W. Hajdukach będziemy świadkami pierwszego występu klubowego zespołu jugosłowiańskiego w Polsce. Dotychczas bowiem piłkarstwo polskie utrzymywało kontakt z piłkarstwem jugosłowiańskim jedynie przez mecze reprezentacyj narodowych. Mecz „Ruchu" z S. K. Jugosławją, który odbędzie się

DZIŚ O GODZ. 17.30

będzie zatym pierwszym meczem drużyn klubowych Polski i Jugosławii.

Piłkarzy jugosłowiańskich mamy żywo w pamięci przede wszystkim z ostatniego meczu w Katowicach, gdzie pokonali wówczas naszą reprezentację w stosunku 3:2, aczkolwiek Polska prowadziła do przerwy 2:0. Piłkarze jugosłowiańscy przyjeżdżają do Hajduk opromienieni jeszcze jednym zwycięstwem nad reprezentacją Polski (1:0) w walce eliminacyjnej o mistrzostwo świata.

S. K. Jugosławija, która będzie dziś przeciwnikiem „Ruchu" uważana jest właściwie

ZA NIEOFICJALNĄ REPREZENTACJĘ JUGOSŁAWII,

bowiem w drużynie tej znajdują się gracze mistrzowskiej drużyny Jugosławii — Beogradzkiego K. S., którzy zostali wypożyczeni do S. K. Jugosławii na czas jej turnee. W każdym razie drużynę tę uważać należy za bardzo silną a ponadto nie trzeba zapominać, że w zespole tym znajduje się kilku reprezentantów, którzy grali w barwach Jugosławii przeciwko Polsce. Na pierwszy plan wybija się **środkowy napastnik Marianovic,** znany zresztą z występu w Katowicach, następnie **środkowy pomocnik Stevovitas,** który również grał przeciwko Polsce w Warszawie. Ponadto na czoło zespołu wybija się **doskonały bramkarz Spahito.** Jak więc widzimy goście jugosłowiańscy posiadają w zespole swym wybitne jednostki, to też oczekiwać należy, że będą oni dla „Ruchu" przeciwnikiem bardzo groźnym tym bardziej, że pokonali już kilka czołowych drużyn europejskich jak: Ferencvaros z Budapesztu, Rapid i Admirę z Wiednia oraz znaną w Polsce angielską drużynę Chelsea (6:1).

„Ruch" do spotkania tego zmobilizował swe najlepsze siły i spotkanie to traktuje jako przygotowanie do nadchodzącego sezonu ligowego. „Ruch" wystąpi z nowo pozyskanym Słotą z „Unii" sosnowieckiej, który **zagra na pozycji prawego łącznika.** Przez pozyskanie tego gracza, który należy do czołowych graczy Zagłębia Dąbrowskiego, linia ataku zyska niewątpliwie na wartości a skład jej będzie wobec tego następujący: **Wodarz — Wilimowski — Peterek — Słota — Kruk.**

Spotkanie to będzie — obok występu Anglików — drugą najważniejszą atrakcją piłkarską Śląska.

Zainteresowanie w Rumunii meczem z Polską

Cała Rumunia wykazuje bardzo duże zainteresowanie meczem lekkoatletycznym Polska — Rumunia, który się odbędzie w sobotę i w niedzielę na stadionie Dragos Voda w Czerniowcach. Prasa rumuńska zamieszcza codziennie dłuższe wzmianki, w których ocenia szanse obu drużyn. Na ogół prasa rumuńska nie wiadomo na jakiej podstawie ocenia Dzienniki twierdzą, że poziom sportu lekkoatletycznego w Rumunii podniósł się ostatnio szanse drużyny rumuńskiej optymistycznie. bardzo znacznie i zwycięstwo nad Polską wcale nie jest wyłączone.

Warto podkreślić, że wielką nadzieję przywiązują Rumuni do wyników dwóch zawodników polskich, walczących w reprezentacji Rumunii. Pierwszy z nich Majeszczuk, osiągnął na 110 m. przez płotki 15,3 sek.

Reprezentacja polska zostanie powitana na granicy przez prezesa bukowińskiego związku lekoatletycznego p. Nikifora. W Czerniowcach dokąd Polacy przyjadą w piątek nastąpi uroczyste powitanie, w którym wezmą udział: minister i adiutant królewski Sidorovici, prezes rumuńskiej Federacji Lekkoatletycznej p. Canarafescu, przedstawiciele konsulatu R. P. i liczna kolonia polska.

Spotkanie Polska — Rumunia jest pierwszym międzynarodowym spotkaniem lekkoatletycznym na terenie Czerniowiec, to też zainteresowanie zawodami jest ogromne. Spotkanie poprzedzone będzie jednominutową ciszą, dla uczczenia pamięci królowej Marii rumuńskiej.

Nasi przeciwnicy są w dobrej formie

Norwegia zwycięża Danię w lekkoatletyce 345,31:334,30

Jak wiadomo, w następną niedzielę dnia 7 sierpnia, odbędzie się w Oslo mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Generalną próbą sił przed meczem z Polską był dla Norwegów międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Danią, zakończony zwycięstwem Norwegów w stosunku 345,31:334,30 punktów. Nasi przeciwnicy wykazali na tym meczu bardzo dobrą formę. Pierwszego dnia walka o prowadzenie była niesłychanie zacięta. Na 5.000 mtr. zwycięstwo odniósł Duńczyk Harry Siefert w czasie 15,07. Następna konkurencja — rzut młotem, przyniosła również zwycięstwo Duńczykom przez Larsena 48,48. W rzucie oszczepem Norweg Bryntesen zajął pierwsze miejsce rzutem 63,07. Na 110 m. przez płotki wygrał Thomsen (Dania) w czasie 14,08. Thomsen zwyciężył również w skoku o tyczce 3.90. Na 1500 m. pierwszym na mecie był Norweg Hans Lehne w czasie 4:00,2. Sztafetę szwedzką wygrała Norwegia 1:57,5.

Drugiego dnia przewaga Norwegów była wyraźniejsza. Na 8 konkurencyj Norwegia wygrała 6. Największym triumfem Duńczyków w tym dniu było zwycięstwo na 800 m. przez Rosego, który osiągnął 1,54,2, Norweg Per Lie przegrał na finiszu o 0,2 sek., osiągając czas 1:54,4. Warto podkreślić, że w tej konkurencji 6 zawodnik osiągnął czas 1:55,1. Świadczy to o niesłychanie wyrównanym poziomie zawodników. W kuli i dysku zwyciężył Norweg Reidar Sörlie, wynikami 14,68 i 49.85. W skoku w zwyż Norweg Erik Stai osiągnął 1,93, w sztafecie 4 x 100 m. wygrała Norwegia w czasie 42,5. Duńczykom udało się jednak wygrać przez swego rekordzistę Sieferta bieg na 10.000 mtr. w czasie 31:11,4.

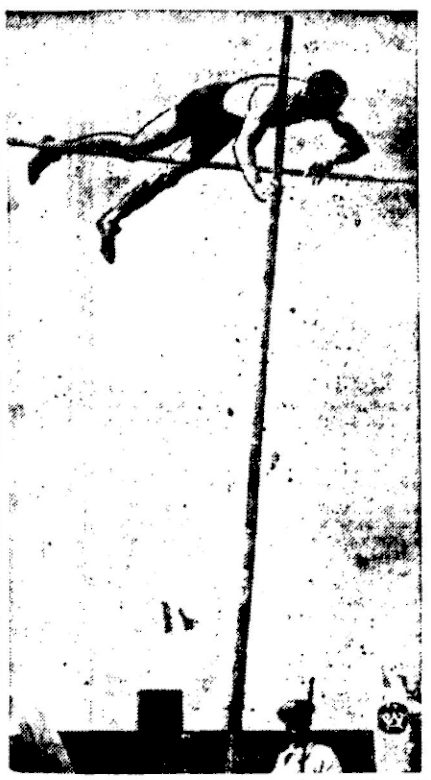

Na zdjęciu — skok o tyczce mistrza Francji Ramadier'a.

Jeszcze nie ustalono składu Polski na mecz z Włochami

Skład reprezentacji bokserskiej Polski na mecz z Włochami dotychczas nie został jeszcze ostatecznie zmontowany. P. Z. B. ma duże trudności z obsadzeniem wagi muszej. Przypuszczalnie Rotholc, który znajduje się obecnie w Paryżu ,wyjedzie stamtąd bezpośrednio do Wenecji i weźmie udział w meczu.

Wyjazd naszej drużyny nastąpi w najbliższy wtorek drogą na Katowice przez Czechosłowację.

SPOTKANIE NAJSILNIEJSZYCH DRUŻYN EUROPY W BYDGOSZCZY.

Dnia 14 sierpnia odbędzie się w Bydgoszczy międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne pań pomiędzy dwiema najsilniejszymi drużynami reprezentacyjnymi Europy Polską i Niemcami. Niemcy wystąpią w najlepszym składzie z rekordzistką świata Mauermayer, Kraus i Ratjen. Skład Polski zostanie ustalony po zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski pań, które się odbędą w sobotę i niedzielę w Grudziądzu.

PROTEST R. K. S. ZAGŁĘBIA.

RKS. Zagłębie z Dąbrowy Górniczej złożył do Pol. Zw. Piłki Nożnej protest w sprawie rozegrango w ub. niedzielę meczu o wejście do Ligi z Unią. Mecz ten, jak wiadomo, zakończył się wynikem remisowym 3:3. Zagłębie domaga się przyznania im zwycięstwa walkowerem, ponieważ zawody wbrew przepisom rozpoczęły się z 22-minutowym opóźnieniem z winy gospodarzy. Poza tym zawody prowadził sędzia p. Bigda zamiast wyznaczonego poprzednio p. Krajcarka.

POLSKIE RAKIETY NA TURNIEJU W SOPOTACH.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopotach, który się odbędzie w dniach od 2—7 sierpnia, wezmą udział: Baworowski, Hebda, Spychała i Tłoczyński.

FORTUNA Z HAILLICOURT ZDOBYŁA PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO EMIGRACJI.

Rozgrywki piłkarskie o puchar emigracji, zorganizowane przez Polski Zw. Piłki Nożnej we Francji, zakończyły się zdobyciem mistrzostwa i pucharu emigracji przez drużynę Fortuna z Haillicourt. Pokonała ona w finałowym meczu Promień Montigny-en-Gohelle w stosunku 3:2.

Czterokrotni mistrzowie Śląska długodystansowych zawodów kajakowych kajaków dwójek wyścigowych Folwarczny i Maj ze Związku Strzeleckiego Czechowice kop. „Silesia".

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań w Grudziądzu

W sobotę i niedzielę odbędą się w Grudziądzu zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski. Program zawodów ustalony został następująco:

Sobota godz. 17: defilada, przedbiegi 60 m, rzut kulą, skok w dal z miejsca, finał 60 m, przedbiegi na 80 m przez płotki, skok w dal z rozbiegu, przedbiegi na 100 m, przedbiegi sztafet 4×100 m.

Niedziela godz. 16.30: finał 100 m, rzut dyskiem, finał 80 m przez płotki, finał sztafetowy 4×100 m, skok wzwyż, finał 200 m, rzut oszczepem, 4×200 m i bieg na 800 m.

DWA MECZE HUNGARII W POLSCE.

Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił wyzyskać przerwę w rozgrywkach ligowych meczach międzypaństwowych na urządzenie dwuch meczów sparringowych dla naszej reprezentacji. W tych meczach wypróbowani będą młodzi gracze, przewidziani w przyszłości do reprezentacji. Przeciwnikiem naszej reprezentacji będzie świetny zespół budapeszteński Hungaria. Węgrzy przyjadą do Polski w najlepszym swoim składzie, w którym każdy niemal zawodnik był już wielokrotnie reprezentantem barw państwowych. Zaznaczyć trzeba, że drużyna jugosłowiańska będzie wzmocniona kilkoma graczami B. S. K. z Marianowicem na czele. Pierwszy mecz rozegrają Węgrzy w środę dnia 1 sierpnia o godz. 17,30 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Drugi mecz odbędzie się 5 sierpnia o tej samej godzinie w Łodzi. Przeciwnikiem Węgrów będzie na każdym z meczów inny skład reprezentacji Polski. którą kapitan związkowy Kałuża ustalił w następujący sposób:

na pierwszy mecz w Warszawie: Madejski, Strauch, Szczepaniak, Gałecki, Martyna, Góra, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Wostal, Cebula, Łyko, Baran, Pirych;

na drugi mecz w Łodzi: Mrugała, Brom, Twórz, Martyna, Dusik, Sobkowiak, Piec II, Bętkowski, Sumara, Wodarz, Szerfke, Peterek, Baran, Habowski, God, Lewandowski.

XVIII ETAP TOUR DE FRANCE.

XVIII etap Tour de France, prowadzący ze Strasburga do Metzu na dystansie 186 km wygrał Kini w czasie 5:43:27.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Bartali w czasie 127:22:10

2) Varwaeck — 127:43:59.

3) Cosson — 127:52:53

4) Vissers — 127:59:19.

LOSOWANIE MECZU FINAŁOWEGO O PUCHAR DAVISA.

W piątek rozpoczął się finałowy mecz o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami i Jugosławią. Losowanie dało następujący wynik:

w piątek walczy Henkel z Puncecem i Metaxa z Palladą,

w sobotę para Henkel — Metoxa spotka się z parą Kukuljevic — Mitic,

w niedzielę pozostałe gry pojedyncze Henkel — Pallada i Metaxa — Puncec.

SPORTOWO-GIMNASTYCZNE ŚWIĘTO WE WROCŁAWIU.

Sportowo-gimnastyczne święto we Wrocławiu nabiera charakteru najważniejszego wydarzenia w Niemczech. Jak podkreśla prasa i radio niemieckie „Święto to po raz pierwszy stoi pod znakiem jedności wszystkich sportowców i gimnastyków niemieckich bez względu na dzielęcs ich granice". Podkreśleniem tego faktu jest przyjęcie patronatu nad świętem przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dra Fricka.

W święcie tym poza wszelkiego rodzaju związkami sportowymi i gimnastycznymi Rzeszy biorą udział wszystkie rodzaje organizacyj partyjnych, oraz rprezntacje marynarki i lotnictwa ze szkołami wojskowymi na czele. Z Niemców zagranicznych najliczniej reprezentowani są Niemcy sudeccy, którzy przybyli w ilości 3 tys. osób.

U Km. 1226/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku, rewiru II, Józef Buła, mający kancelarię w Rybniku, Sąd Grodzki nr 1, na podstawie art. 678 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 10.30 w tut. Sądzie, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wojciecha Galusa w Czuchowie nieruchomości:

a) Czuchów wykaz L. 170 o powierzchni 7.11 arów, na której stoi wybudowany w roku 1914 dom murowany ze sklepem oraz 5 ubikacjami mieszkalnymi, piekarnia wybudowana w roku 1930, chlewy, komórki, wozownia, śmietniki i chlewiki,

b) oraz nieruchomość Czuchów wykaz L. 279, składającej się z roli ornej o powierzchni 3.45 arów.

Nieruchomość ad a) oszacowana została na sumę zł 38,732,50, cena zaś wywołania wynosi zł 29.049,36, ad b) suma oszacowania wynosi 172,50 zł, a cena wywołania wynosi 129,36 zł. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad a) zł 3.873,28, ad b) 17.25 zł.

II Km. 681/38 — dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 10.45 w tut. Sądzie, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa Szulika i Ludwika Szulika z Niedobczyc nieruchomości: Niedobczyce wykaz L. 524, położonej w Niedobczycach obejmującej cegielnię parową, tartak, dom mieszkalny, wybudowany w roku 1913, wzgl. 1.9, wzgl. 1926, wraz z urządzeniem maszynowym oraz 3.34.20 ha gruntu.

Nieruchomość łącznie z maszynami została oszacowana na sumę zł 222.432, cena zaś wywołania wynosi zł 148.288.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 22.243,20.

II Km. 2536/37 — dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 11 w tut. Sądzie, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Aleksandra Leuchtera z Rybnika nieruchomości: Rybnik Zamek wykaz L. 82 o powierzchni 3.70 arów położonej w Rybniku przy ulicy Grażyńskiego 6, na której stoi budynek murowany przeznaczony na kino, składający się z dużej sali z balkonem, dwóch przedziałów na sprzedaż biletów i 2 ustępów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 27.075, cena zaś wywołania wynosi zł 20.306,25. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.707,50.

II Km. 3084/37 — dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 11.15 w tut. Sądzie, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Romana Piechy, Alojzego Piechy, Pauliny Buszka i Augustyny Paprotny w Chwałęcicach nieruchomości: Chwałęcice wykaz L. 146, o powierzchni 11.09.93 ha, składającej się z roli, łąki, pastwisk i lasu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8.000, cena zaś wywołania wynosi zł 6.000. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 800.

II Km. 1262/38 — dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 11.30 w tut. Sądzie, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Karola Musiolika, restauratora z Niewiadomia, nieruchomości: Niewiadom Górny wykaz L. 235, o powierzchni 16.56 arów, na której stoją dwa domy mieszkalne przebudowane ze stajni i stodoły, chlew z rzeźnią, chlewik, ustępy oraz stodoła.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 16.900, cena zaś wywołania wynosi zł 10.933,80. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.690.

II Km. 1218/38 — dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 12 w tut. Sądzie, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Makaymiliana i Łucji małż. Penkala z Rybnika, nieruchomości: Rybnik Domy wykaz L. 516 o powierzchni 12.50 arów, na której znajduje się dom mieszkalny dwupiętrowy wybudowany w roku 1930, parkan i parcela zabudowana.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 46.670, cena zaś wywołania wynosi zł 35.002,50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.667.

II Km. 1263/38 — dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 11.45 w tut. Sądzie, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana Młynka i żony Katarzyny zd. Kania z Rybnika, nieruchomości: Rybnik-Rola wykaz L. 867, składającej się z parceli o obszarze 12.77 arów, na której stoi dom mieszkalny 1-piętrowy z rozbudowanym poddaszem (lokal restauracyjny) położonej w Rybniku przy ul. Świerklańskiej 24.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 21.770, cena zaś wywołania wynosi zł 14.513,40.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.177.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą przy licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 20. (1691)

Reflektanci winni przedłożyć w terminie zezwolenie Województwa na nabycie tej nieruchomości.

Rybnik, dnia 7 lipca 1938 r.

JÓZEF BUŁA, komornik

Korzystne wycieczki do Niemiec na

26 Międzynarodowe Targi Wschodnie

w Królewcu

od dnia 21 do 24 sierpnia 1938 r.

Międzynarodowe Targi próbek towarowych
Targi techniczne i budowlane
Wystawa rzemieślnicza
Liczne wystawy fachowe

Przeszło 100 000 m² terenów wystawowych, 2400 wystawców, 200 000 zwiedzających, z nich 5000 zagranicznych.

„Wystawa Wschodnia" Rolnictwa Niemiec daje na nowopowstałym terenie wystawowym 130 000 m² przegląd wszystkich dziedzin niemieckiego rolnictwa.

Znaczne ulgi taryfowe kolejowe i okrętowe!

Bezpłatne zwiedzenie zabytków miasta Königsberg
Ulgi w hotelach. Tanie wycieczki w Prusach Wschodnich. Wycieczki gospodarcze pod fachowym kierownictwem.

1646

Dalsze informacje i Legitymacja Targowa przez honorowego przedstawiciela „Deutsche Ostmesse" „Merkator", Spółka z o. o., Poznań, Al. M. Piłsudskiego 25.

Nie będzie
katastrofy
w handlu
tam
kto na łamach „Polski Zachodniej" nie żałuje reklam

Restauracja i Winiarnia

w Katowicach, ul. Mickiewicza 8

zawiadamia swoich Klientów, Sympatyków i Kolegów, że lokal po gruntownej renowacji

zostaje w dniu dzisiejszym otwarty!

Dążeniem moim będzie jak dotychczas, aby doborową kuchnią i dobrze pielęgnowanymi trunkami Wszystkich zadowolić.

Józef Ficek i żona.

1705 Codziennie dancing. Lokal otwarty do godz. 3 rana.

FIRANKI, OBICIA MEBLOWE
MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

Fabryka maszyn i konstrukcji żelaznych na Górnym Śląsku

poszukuje

konstruktorów

samodzielnych z kilkuletnią praktyką dla działu taśm transportowych, obiegu wózków i urządzeń kopalnianych,

kontrolera - odbiorcę

gotowych wyrobów dla warsztatów mechanicznych,

buchaltera

rutynowaną siłę, z długoletnią praktyką, korespondenta, dla wydziału podatkowego, obeznanego dokładnie z ustawami podatkowymi.

Oferty z odpisami świadectw, życiorysem, wymaganiami i podaniem jak najwcześniejszego terminu objęcia stanowiska należy skierować do Administracji „Polski Zachodniej" 2266.

WOLNE POSADY

Poszukuje

sprzedawaczkę

wędlin i wyrobu mięsa; musi posiadać kartę rzemieślnicza — Scheurich Augustyn, mistrz rzeźn. wędl. Chorzów II ul. 11-go Listopada 13 (2274)

POSAD POSZUKUJĄ

Urzędnik

znający wszelką pracę biurową korespondencję, buchalterię poszukuje zajęcia codziennie od godziny 16 Łaskawe oferty do Adm. Polski Zachodniej pod K 13 (1013a)

MIESZKANIA

Pokoju

próżnego lub pokoju z kuchnią wprost od gospodarza w Katowicach lub w osiedlu urzędn. poszukuje od 1 września. Zgłoszenia do „Polski Zachodniej" pod „Dobry płatnik" (2258)

Pokój umeblowany

ładny słoneczny, od zaraz w centr. Katowic do wynajęcia. Oferty do P. Z. pod „Pokój U."

Zdjęcie przedstawia od lewej do prawej ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. Bullitta, sekretarza Stanu Morgenthau'a i ministra spraw zagranicznych Francji, Bonneta w czasie rozmów na Quai d'Orsay.

CZY TWÓJ APARAT MA CHORE OKO?

Jeżeli Twój aparat rysuje nieostro albo za jasno lub za ciemno wypadają zdjęcia to prześlij nam pacjenta i zdjęcia W naszych warsztatach reperacyjnych wyszukamy błąd, napiszemy, na czym to polega i tanio usuniemy U nas są specjaliści którzy służą radą i czekają na Twoje zlecenia Możemy także przyjąć Twój stary aparat jako wpłatę na nowy Informacje znajdziesz w naszym **bezpłatnym** Poradniku - katalogu P 4.

FOTO-GREGER
Poznań 3
(1357)

Magistrat miasta Bieruń - Stary rozpisuje niniejszym

przetarg publiczny

na dostawę:

a) 230 ton kostki szarogłaz rzędowej 18 × 18 cm;
b) 260 mb krawężników betonowych o rozmiarach 14 × 19 × 36 × 1 m

oraz wykonanie robót brukarskich przy przebudowie ul. Pawła 950 m² jezdni i położenie kanalizacji.

Podkładki otrzymać można w kancelarii tut. Ratuszu, pokój Nr 12 w godz. urzędowych za opłatą własnych kosztów.

Oferty w kopertach zalakowanych należy wnosić do dnia 14 sierpnia 1938 r. godz. 12-tej.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3% oferowanej kwoty w formie kwitu kasy miejskiej lub papierów wartościowych o bezpieczeństwie pupilarnym.

Zastrzega się wolny wybór oferenta wzgl. możność unieważnienia przetargu bez podania powodów.

(PIPREK)
(2274) burmistrz.

WYDZIAŁ DRÓG POWIATOWYCH w Bielsku rozpisuje na dzień **10 sierpnia 1938 r.**

przetarg publiczny

na wykonanie robót brukarskich na drogach gminnych w gminach: Czechowice Mnich, Strumień Zbytków.

Pełny tekst ogłoszenia podano w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy urzędowej Wydziału Dróg Powiatowych w Bielsku.

PRZEWODNICZĄCY
Starosta:
(Mgr. Bocheński) (1701)

UWAGA!

Za zwrot zaginionych świadectw oraz innych dokumentów dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

I Km. 1530/38.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 1 sierpnia 1938 r. o godz. 10.15 sprzedam publicznie w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej nr 9, następujące ruchomości:

pianino marki „Sommerfeld", bufet dębowy, kredens dębowy, stół do rozciągania, 6 krzeseł, 2 fotele, zegar regulator, obraz w złotych ramach, dywan 3 razy 3 i pół mtr — oszacowane na łączną sumę zł 2.150.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji. (1690)

L. LYSZCZYNA, komornik.

V N 10 a/30.

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej firmy bracia Schwarz, fabryka bielizny w Katowicach ul. Kopernika po odbyciu terminu końcowego postanawia się w myśl § 163 ust. up. znieść postępowanie upadłościowe.

Katowice, dnia 17 czerwca 1938 r.
(1703) SĄD GRODZKI

V. N. 70 a/31.

Uchwała tut. Sądu z dnia **31** maja 1938 w miejsce zwolnionego z tego stanowiska Ludwika Sławińskiego zarządca upadłości w sprawie M. Kirschenbauma — skład drzewa w Katowicach II. ul. Krakowska 119, ustanowiony został adwokat Bolesław Gałkiewicz w Katowicach, plac Miarki 7.

Katowice dnia 13 VI 1938 r.
(1702) SĄD GRODZKI

6. N. 6 a/28

UCHWAŁA.

Po myśli § 204 ust. upadł. postępowanie upadłościowe do majątku firmy „Idaweiche". Rafinerja Olejów Mineralnych Sp. z o. o. w Katowicach-Ligocie zastanawia się z powodu braku masy odpowiedniej kosztom postępowania.

Katowice dnia 1 kwietnia 1938 r.
(1704) SĄD GRODZKI

Tysięczne

rzesze codziennie z wielkiem zainteresowaniem czytają drobne ogłoszenia w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym: Ilustrowanym Dzienniku Śląskim

w Polsce Zachodniej

Taniej

niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".

RÓŻNE

Dnia 1-go sierpnia 1938 r. o godzinie 11-tej do południa na stacji Łaziska odbędzie się

licytacja

wagonu drzewa kopalnianego o wadze 18 940 kg.

Ekspedycja towarowa — Łaziska.
(2273)

Znieważę

rzucona na Pana Zinglera Pawła — mistrza obuwniczego w Mysłowicach cofam i przepraszam. Włosek Augustyn. Wesoła (2275)

DRUKARNIA ŚLĄSKA

KATOWICE, UL. BATOREGO 2

WYKONUJE wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma itp. szybko, solidnie, po cenach umiark.

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej"